№ 148 — Rocznik XVII. Sobota, 3 lipca 1875.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém 9 mar. 13 fen., w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecyi 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 12 marek, w Turcyi 23 fr., w Ameryce 18 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 2 lipca.

Publicystyka niemiecka tak zaślepiona powodzeniem, tak olśniona zwycięztwami oręża niemieckiego, przewagą i mniemaną wyższością Niemiec nad innemi mocarstwami europejskiemi, że ktokolwiek poważy się z inném, z odmienném od pism narodowo-liberalnych wystąpić zapatrywaniem, zaliczony natychmiast do rzędu nieprzyjaciół, jeśli nie napiętnowany hańbą zdrady. — Temu losowi, temu wyrokowi podlega nie tylko prasa zagraniczna, coby łatwiéj zrozumieć można, ale i dziennikarstwo niemieckie, jak katolickie i zachowawcze; ten sam los spotyka także wszystkich tych publicystów, którzy nie idąc śladami Sybiów, Treitschków i innych, ze słowami prawdy, z nieco odmienną występują krytyką stósunków niemieckich. Nawet głosu nieprzyjaciół pono nigdy lekceważyć nie należy, bo nieprzyjaciel najczęściéj słabą odkrywa stronę; o ileż więcéj zwracać należałoby uwagę na głosy napomnienia, na krytykę własnych ziomków. Téj prawdy, tego obowiązku nie rozumie prasa niemiecka i dla tego wszystkich tych, którzy pochwalnemi nie odzywają się hymnami, albo zupełnie ignoruje albo uważa ich za takich, którzy tylko czyhają na zagładę Niemiec i pozbawieni wszelkiego ucia patryotycznego. Jak wczoraj Frantza tak dzisiaj Karola Vogta spotykają takie zarzuty. I za co? Oto, że jak Frantz w dotychczasowych swoich publikacyach, tak dzisiejszy Karól Vogt w swéj krytyce niemieckich stósunków wykazują, że nie tak pięknie, nie tak obiecująco wygląda w Niemczech, jak półurzędowe i narodowo-liberalne wygłaszają dzienniki. Przytoczmy kilka uwag z broszury Vogta. Jeden z poważnych publicystów francuzkich, pisze Vogt, nader trafną zrobił raz mi uwagę i to w tym czasie, kiedy Napoleon III na najwyższym szczeblu stał wielkości. Oto prawdziwa inteligencya, powiedział on, z każdym dniem znika i poniża się, na polu naukowém żyjemy tylko resztkami i okruchami lat dawniejszych; nasze znakomitości nie dbają już o naukę ale za innemi gonią celami i nikt po nad zwykły nie wznosi się poziom. To samo dzieje się, są teraz słowa Vogta, w Niemczech. Gdziekolwiek tylko spojrzymy, wszędzie widzimy objawy blizkiego upadku. Samochwalstwo nie pozwala na krytykę, kulturkampf absorbuje wszystko i wszystkich; wszyscy sądzą, że coś nadzwyczajnego zdziałali, jeśli liche jakieś płody literackie zaopatrzyli w tyrady o powołaniu, przeznaczeniu Niemiec do wyswobodzenia świata i ludzkości a nadewszystko wynieśli pod niebiosa tylko ducha niemieckiego, niemiecką naukę, niemieckie sztuki piękne itp. Ale bo téż inaczéj być nie może, tak kończy Vogt, nic bowiem nie ma nieproduktywniejszego nad te wyznaniowe zatargi, te maluczkie polityczne drażliwości, te nerwowe napady z powodu drobnostek i spraw bez znaczenia. — Otoż głos znanego publicysty niemieckiego. Co na tę krytykę odpowiadają dzienniki niemieckie, powiedzieliśmy już wyżéj.

Ze spraw większego znaczenia nic dzisiaj nie mamy do zapisania. Opis podróży cara Aleksandra i jego spotkania się z cesarzem austryackim, opis podróży ministra Falka, który dzisiaj znajduje się w Akwisgranie, ztąd wycieczki przeciwko nadreńskim ultramontanom, obawy o rezultat przyszłych wyborów do sejmu w Bawaryi, — otóż wszystko, co wedle najświeższych dzienników Niemiec dotyczy.

W Francyi kwestya rozwiązania Zgromadzenia narodowego na porządku dziennym. Już wczoraj nadmieniliśmy, że lewica postanowiła postawić wniosek, ażeby obrady Zgromadzenia narodowego przeciągnięto po za 10go sierpnia, natomiast ażeby zebranie rad jeneralnych odroczoném zostało aż do września. Wedle wniosku Zgromadzenie po odroczeniu się rozpocznie we wrześniu albo w październiku obrady i przystąpi przed swém rozwiązaniem do wyboru 75 senatorów. Dziś zebrać się mają wszystkie frakcye lewicy i poddać pod dyskusyą powyższy wniosek. Lewica zamierza przezeń załatwić się z wszystkiemi projektami aż do sierpnia i rozwiązać jeszcze w bieżącym roku Zgromadzenie. Jakie rząd zajmie stanowisko w obec kwestyi rozwiązania — dotychczas jeszcze nie wiadomo. Podobno pozostawi tę sprawę do załatwienia Zgromadzeniu.

Jak się z telegramów madryckich — zamieszczonych poniżéj, przekonywamy, hiszpańska armia znak wreszcie życia objawia.

Jak donosi Gazeta polic. przybył car Aleksander z dnia 29 na 30 czerwca o godzinie 12 minut 15 do Warszawy w towarzystwie następcy tronu i ks. Eugeniusza Maksymilianowicza Leuchtenberskiego a także warszawskiego jenerał gubernatora, którzy wyjechali na jego spotkanie.

WALNE ZEBRANIE
Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Wczorajsze Walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk zagaił wiceprezes Towarzystwa p. Stanisław Koźmian, wzywając obecnych do wyboru przewodniczącego zebraniu. Jednogłośnie przez aklamacyą wybrany na przewodniczącego p. dr. W. Niegolewski, zająwszy krzesło prezydyalne w krótkiem, wymownem a pełném serdeczności przemówieniu oddał hołd pamięci ś. p. dr. Libelta, prezesa Towarzystwa i wynurzył żal nad stratą, jaka dotknęła Towarzystwo przez śmierć tego znakomitego męża. Walne zebranie na znak czci powstało, oddając tym sposobem hołd pamięci zmarłego prezesa. Poczem p. dr. Niegolewski powoławszy na sekretarza p. Fr. Dobrowolskiego stósownie do porządku dziennego polecił p. sekretarzowi odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego zebrania; po odczytaniu i przyjęciu rzeczonego protokułu p. wiceprezes St. Koźmian zdał sprawę z czynności zarządu z ubiegłego półrocza w sposób następujący:

Gdziekolwiek obecnie gromadzą się rodacy nasi, gdziekolwiek osobliwie zbiera się grono uczonych lub przyjaciół nauki, niezawodnie pierwsza myśl i uczucie wyrywa się ku oddaniu hołdu pamięci tego męża, którego dziś stratę wszyscy tak głęboko opłakujemy. Ileż jeszcze dolegliwiéj to uczucie musi przenikać Towarzystwo, któremu on od lat siedmiu przewodniczył, które przez ciężkie przeprowadził próby, i w którém złożył trud swych lat ostatnich, ostatnie słowo swego wzniosłego ducha. A jeśli wśród naszego stowarzyszenia może być grubsza jeszcze żałoba, to takową zaiste pokryty staje dziś zarząd przed wami. Całe społeczeństwo oddaje teraz cześć jego zasługom w tylolicznych kierunkach. Myśmy zastępując was starali się to wypełnić najprzód przez wysłanie delegata na pogrzeb, powtóre przez zarządzenie żałobnego nabożeństwa, które się w dniu dzisiejszym odbyło, a do was panowie, należeć będzie, czy jakiém jeszcze innem trwałém świadectwem zechcecie uczcić zasługi zmarłego. Zarząd przytém winien z swéj strony wspomnieć, ile jego gorliwości i umiejętnemu przewodnictwu zawdzięcza skuteczność prac i zabiegów swoich. Jemu to bowiem winien początkowanie najpomyślniejszych swych przedsięwzięć i onych spełnienie, jak naprzykład jubileusz Kopernikowy, a przyjazne jego stósunki z śp. Sewerynem hr. Mielżyńskim niepomału przyczyniły się w tém, że nasze zbiory tak znacznie pomnożone zostały, i po długiém tułactwie znalazły w końcu własną i godną siedzibę. Jego to wreszcie dobroci i wyrozumiałości przypisać należy tę zgodność i serdeczną obrad i usiłowań naszych harmonią, któréj nigdy najlżejsze nieporozumienie nie zachmurzyło. Znał on doskonale tę sztukę przewodniczenia, co rządzi, usuwając zawsze w cień rękę kierowniczą. Oby przykład jego i duch nieprzestannie ożywiał nasze Towarzystwo, oby jego następcy zdołali choć w części urzeczywistnić zamiary, życzenia i nadzieje, któremi ten wzniosły umysł wskazał dalszą kolej naszym dążeniom i pracom.

W ostatniém półroczu częsta nieobecność prezesa na posiedzeniach zarządu, spowodowana coraz dolegliwszą chorobą, i ciążąca nad nami obawa osierocenia, niekorzystnie musiały wpływać na bieg czynności naszych. Z tych należy nam przytoczyć ważniejsze.

W styczniu rozesłano członkom Rocznik, obejmujący na ten raz rozprawy z wydziału lekarskiego. Sekcya ta odbyła przed kilku dniami (24 czerwca) walne zgromadzenie, z którego równie jak i z innych posiedzeń zda sprawę sekretarz tego grona. Dwa inne wydziały odbywały także regularnie swe posiedzenia. Wydział nauk historycznych i moralnych zbierał się co dwa tygodnie, a jego prace i odczyty tworzą już znaczny zapas do przyszłego rocznika. Sekretarze wymienią szczegóły. Komisya ortograficzna już dobiega kresu swego zadania. Protokuły z jéj posiedzeń wszystkie razem ogłoszone zostaną.

Rachunki kosztów jubileuszu Kopernikowego, nakładu i sprzedaży publikacyi pamiątkowych z tą uroczystością połączonych, nie mało sprawiały nam zachodu z powodu już kilku zawikłań, już spóźnionych reklamacyi, co w takiém przedsięwzięciu i przy tak znacznym obrocie pieniężnym, nie było do uniknienia. Dzięki jednak staraniom naszego sekretarza, dzięki również troskliwości śp. prezesa, który sam te rachunki po kilkakroć przeglądał i w najmniejszym szczególe kontrolował, wszystko dokładnie wyjaśnioném i obliczoném zostało. Ostateczne sprawozdanie sekretarz ogłosił drukiem. Zaś przewyżkę dochodów, wynoszącą 55 tal. 27 sgr. 5 fen. przesłał do Warszawy na stypendyum Kopernika, stósownie do poprzedniéj uchwały Zarządu.

Wniosek wydziału archeologicznego krakowskiéj akademii umiejętności co do wydania słownika obejmującego polskie nazwy miejscowości w krajach polskich pod panowaniem pruskiém, załatwiliśmy, po zniesieniu się z naszym wydziałem historycznym w ten sposób, iż słownik polski, już przez jednego z naszych uczonych zebrany poleciliśmy do druku tu w Poznaniu, co téż główny w naszém mieście nakładca swoim kosztem wkrótce dokona.

Dyplomataryusz wielkopolski, przygotowany do druku mozolną pracą i staraniem członka naszego pułkownika Ignacego Zakrzewskiego, już co do odpisów jest ukończonym. Obejmować będzie przeszło 2000 dokumentów, z tych tysiąc kilkadziesiąt dotąd nigdzie nie ogłoszonych. Ogranicza się to dzieło tylko Wielkopolską i końcem XIV wieku. Aby dać miarę i bogactwa plonu i zabiegłości poszukiwaczów gromadzących materyały do tego zbioru, dość wspomnieć, że dyplomataryusz Rzyszczewskiego i Muczkowskiego, acz dotyczący całego obszaru Polski i dochodzący do 1207 roku, obejmuje tylko kilkanaście numerów więcéj nad owe tysiąc kilkadziesiąt dokumentów, po raz pierwszy na jaw wydobytych, które nasz kodeks zawierać będzie. Towarzystwo poniosło pierwsze koszta, to jest wydatki na sporządzenie odpisów. Hrabia Jan Działyński ofiarował się ponieść koszta druku, który niebawem ma się rozpocząć.

Główną jednak troską i naczelném Zarządu zajęciem, ktore w ubiegłém półroczu wszystkie nasze posiedzenia zapełniało, było rortrząsanie sposobów, jakiemiby prawa Towarzystwa zabezpieczonemi być mogły, i ocenianie różnych w tym względzie projektów. Pod sam dopiéro koniec ułatwiły nam to zadanie propozycye, które nam przedstawiło kuratoryum zajmujące się wykonaniem dobroczynnych rozporządzeń testamentu śp. Seweryna hr. Mielżyńskiego. W téj mierze osobne przedłożoném wam będzie sprawozdanie i wniosek.

Skoro ta sprawa oddawna podjęta rozstrzygniętą zostanie, skoro dokładnie wykończone i urządzone muzeum obejmie i przedstawi w należytym porządku i okazałości wszystkie nasze zbiory, wtedy prace i rozwój Towarzystwa raźniejszym będą mogły postępować trybem, a cała społeczność przekona się, o ile cele nasze, trudy i onych owoce zgadzają się z jéj pożytkiem i chlubą.

W końcu wyraził szanowny wiceprezes żal nad stratą, jaka dotknęła Towarzystwo przez śmierć jéj członków czynnych śp. Leona Śmitkowskiego i ks. Wojciechowskiego, oraz członka honorowego Józefa Kremera. Obecni przez powstanie oddali hołd ich pamięci.

Następnie z kolei porządku dziennego zdawał sprawę z czynności wydziału historycznego sekretarz jego dr. Kazim. Szulc. Z sprawozdania tego podajemy ważniejsze dane. I tak dowiadujemy się z niego, że wydział historyczny, którego prezesem jest pan Stanisław Koźmian, odbywał posiedzenia co dwa tygodnie, że daléj na posiedzeniach tych mimo usunięcia się mimowolnego wszystkich urzędników, nie zabrakło pracowników na tém polu. Czytane na nich były nieraz bardzo ważne prace, dla których dobrzeby było, aby Towarzystwo choć co kwartał organ swój miało.

W ubiegłém półroczu odbył wydział 9 posiedzeń; na nich czytane były rozprawy następujące: dr. Szulca: O stopniu cywilizacyi Słowian pogańskich. (Praca ta, wraz z całą rozprawą o autentyczności kamieni mikorzyńskich, któréj stanowi wyjątek, przez komisyą ad hoc wybraną, uznaną została za kwalifikującą się do druku w Rocznikach Towarzystwa.) Daléj jeden z członków czytał rozprawę: O kandydaturze duńskiéj na tron polski po śmierci Michała Wiśniowieckiego; — pan W. Kosiński: sprawozdanie o dziele dr. Kętrzyńskiego pt.: O narodowości mieszkańców Prus wschodnich za czasów krzyżackich; dr. Szulc: O ruinach na Ostrowie lednickiego jeziora. Daléj zdano sprawę z najnowszych dzieł historycznych wyszłych w Niemczech; St. Koźmian: Wyjątek z studyum nad dziełami Szekspira; wreszcie dr. Szulc: Najnowsze zabytki średniowiecznéj polszczyzny.

Prócz tego jeden z członków zajął się ułożeniem słownika nazw miejscowości Księstwa, Prus Zachodnich na niemieckie zamienionych. Słownik ten wkrótce nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (dr. W. Łebiński) wyjdzie.

Wydział ten powiększył się o kilkunastu członków przez przyjęcie podanych kandydatów.

Po rzeczoném sprawozdaniu zdaje sekretarz wydziału lekarskiego dr. St. Jerzykowski sprawę z czynności tegoż wydziału; z sprawozdania tego dowiadujemy się, że w ubiegłém półroczu sekcya odbyła siedm posiedzeń, z tych sześć zwyczajnych i jedno nadzwyczajne.

Rozprawy czytali pp. dr. Jarnatowski, dr. St. Jerzykowski, dr. Zielewicz, i dr. Kaczorowski

Z spraw wewnętrznych Towarzystwa zasługuje przedewszystkiém na wspomnienie założenie czytelni medycznéj między członkami sekcyi. Czytelnia liczy obecnie 13 członków miejscowych i 3 zamiejscowych; dzieł zaś abonuje 11. — Co się tyczy kasy „czytelni medycznéj,“ prócz składek członków pobiera takowa od zarządu Towarzystwa 30 tal. rocznéj subwencyi, z tym jednakże warunkiem, że po przeczytaniu pism wszystkie dzieła przez „czytelnią“ opłacane stają się własnością Towarz. P. N.

Sekcya lek. otrzymała ze Lwowa uwiadomienie o założeniu tamże „Towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika,“ oraz zaprosiny na zjazd przyrodników i lekarzy polskich we Lwowie, mający się odbyć na dniu 12 lipca.

Członków liczy sekcya obecnie 49, z tych jednego aptekarza, dwóch dentystów i resztę lek. prakt. Z Prus Zachodnich należy do Towarzystwa tylko dwóch lekarzy, reszta zaś z Księstwa.

Z kolei porządku dziennego zdaje sprawę z czynności wydziału nauk przyrodniczych sekretarz tegoż wydziału dr. Batkowski, a mianowicie, że posiedzeń było tylko trzy, na których czytane były dwie rozprawy p. dr. Kusztelana: O fizykalnym wpływie lasów na atmosferę i powierzchnią ziem i p. dr. Kudelki z Żabikowa: O azotowém pożywieniu roślin wyżéj uorganizowanych.

Daléj konserwator p. Feldmanowski zdał sprawę z czynności swych i stanu muzeum a mianowicie, że zbiory Towarzystwa w ubiegłém półroczu znacznie się

O uzdrowiskach
W. ks. Krakowskiego i Galicyi.

Wspomnienie z podróży przeszłorocznéj

przez Dr. X.

Przyroda, hojną dłonią rozlawszy swe dary na polską ziemię, nie poskąpiła jéj i skarbów zdolnych, czy to cudowną niby siłą zdrojów z niéj wytryskujących, czy téż ożywczém tchnieniem błogiego podniebia pokrzepiać znojem lub niemocą zwątlone człowieka siły.

W takież uzdrowiska najbogaciéj uposażona jest Galicya i Krakowskie — malownicza górska kraina, w któréj prawie wszystko się schodzi, cokolwiek zmysł ludzki w tym zakresie dla naprawy zdrowia spożytkować potrafił.

Wiele upłynęło czasu, zanim ręka ludzka dotknęła się owych zdrowiodajnych darów, a nawet na jaw wydobyte długo marniały bezużytecznie, dopóki niezmordowane nawoływanie Dietlów i innych o rodzime rzeczy dbałych lekarzy nie popchnęło nareszcie gnuśnych do schylenia się po złoto, które u stóp ich kapało.

W dwóch ostatnich dopiéro dziesiątkach lat zaczęły zdrojowiska Szczawnicy i Krynicy nabierać więcéj rozgłosu, ale dalekie są jeszcze od wziętości — na którą rzetelnie zasługują.

Krzeszowice, Swoszowice, Rabka, Zegiestów, Iwonicz, wody nie tylko skuteczne ale uroczo położone, dotychczas lokalne prawie tylko mają znaczenie, bo rzadko kiedy kto z odleglejszych stron do nich zawita.

Kiedy Kongresówka, dzięki współczuciu jéj lekarzy i publiczności saméj dla swojskich zakładów leczniczych, coraz liczniejszym zastępem gości u wód szczawnickich i krynickich imponować zaczyna — Wielkopolska i Prusy bardzo słabo tam reprezentowane bywają, bo garstkę przybywających ztamtąd dla poratowania zdrowia albo szukania rozrywki na palcach policzyć można.

I zkądże u nas taka obojętność dla zakładów krajowych, mogących co najmniéj wytrzymać porównanie z pierwszorzędnemi wodami europejskiemi?

Zapewne nie domatorstwo — bo z początkiem lata wyludniają się nasze miasta i dwory.

Jedni dla zdrowia, drudzy dla zabawy lub wytchnienia po całorocznéj pracy ciągną jak wędrowne ptaki to do wód, to do mórz, to do Alp — byle nie polskich.

Śmiało rzec można, że Wielkopolska z wszystkich dzielnic polskich najliczniejszy wysyła kontyngens gości kąpielnych i turystów, bo u nas wojaż latowy stał się rodzajem dystyngowanéj mody.

Niechajby i tak było — ale dla czegoż nie staramy się najprzód poznać i korzystać z tego, co jest nasze? Dla czegoż wywozimy grosz nasz w obce kraje — mając u siebie i skuteczne wody i wspaniałe krajobrazy?

Jedna Szczawnica z swojemi 7 zdrojami jednoczy w sobie razem Salcbruny, Gleichenbergi, Emsy, a pod względem powietrza góruje nad Reinercami i Reichenhalami — żelezistéj wodzie krynickiéj i zegiestowskiéj nie wyrówna pod względem działalności jak przyjemności w smaku żaden zdrój wsławionych Francensbadów, Szwalbachów, Pyrmontów itp.

Przed dzielną zaś a wcale smaczną wodą jodową Iwonicza niech czoła uchylą Kreuznachy, Heilbrony i Krankenheily — bo małe dzieci nawet z ochotą piją z tego zdroju, zmazującego piętno kalectwa, jakie zołzy czyli tak zwane skrofuły na charlejącém pokoleniu naszém wytłaczają.

Kto łaknie orzeźwiającego powietrza górskiego lub chciwy wrażeń majestatycznéj przyrody, niech zajrzy do Karpat naszych — a nasze Pieniny i Tatry nie powstydzą się współzawodnictwa choćby z szwajcarskiemi Alpami.

A małaż to przyjemność czy dla chorego czy dla turysty obracać się ciągle między swoimi, słyszeć wszędzie ojczystą mowę, bawić się w swojskiém towarzystwie i patrzeć na nieskażoną prostotę ludu górskiego?

Gdzież tedy szukać przyczyny tego wstrętu społeczności naszéj do krajowych widoków lub górskich uroczysk?

Czy winić o to lekarzy, że pacyentom swoim nie ordynują ojczystych wód, przedkładając nad nie obce — czy téż w tém wina publiczności?

Niech publiczność sama z ręką na sercu odpowie na to pytanie.

Choć lekarz w poczuciu obowiązku wspierania krajowych zakładów leczniczych, zaleci swym chorym Szczawnicę albo Krynicę, wody wyrobionéj już i powszechnie uznanéj reputacyi, napotka prawie zawsze zacięty opór ze strony swoich klientów.

Pełno tutaj częścią wcale nieuzasadnionych, częścią przesadzonych wieści o trudach podróży, o niewygodach, o braku nie tylko komfortu, ale niezbędnych potrzeb życia, na co wszystko udający się do wymienionych co dopiéro wód tak w drodze jak na miejscu narażani być mają tak dalece, że szczególniéj nasza płeć piękna, jak zacznie przedkładać i tłumaczyć, zbija z toru eskulapów swoich i wyprosi sobie jakiś Reichenhall albo Francensbad, bo tam jadąc, zwiedzi się parę stolic niemieckich i znajdzie sposobność popisania się dobrym tonem na obczyźnie.

Pacyenci zaś, co uległszy namowie, odważyli się na kuracyą w Szczawnicy lub Krynicy, z tak odmiennemi ztamtąd wracają wrażeniami, tak sprzeczne o nich głoszą poniekąd rzeczy, że chcąc się nareszcie sam dokładnie poinformować, postanowiłem lato przepędzić z rodziną w Tatrach a ztamtąd bliżéj przypatrzeć się ościennym zdrojowiskom.

Zdając sprawę z zebranych spostrzeżeń, trzymać się będę przeważnie strony ekonomiczno-hygienicznéj, która nasz ogół najbliżéj obchodzi, pozwalając sobie chyba nawiasem potrącić o stronę estetyczną podobnéj podróży, odmalowaną już tak szczytnie w śpiewach wieszczów naszych Goszczyńskiego i Pola.

Owoż tedy obrawszy sobie za pierwszy cel drogi Zakopane, wieś u podnóża Tatr położoną, w pierwszych dniach lipca r. z. puściliśmy się do Krakowa.

Wyjechawszy rano o godzinie 5 z Poznania na Wrocław, gdzie kilka godzin zatrzymać się wypada, daléj na Oświęcim, gdzie także godzinny przystanek i rewizya celna pakunków, stanęliśmy wieczorem o godzinie 8 i pół wieczorem w Krakowie.

Kto nie ma zamiaru zatrzymania się w starożytnym grodzie dla zwiedzenia wspaniałych pamiątek najświetniejszéj przeszłości naszéj i uroczéj okolicy Krakowa, znajdzie jeszcze dosyć czasu do wyszukania sobie na dzień następny furmanki do dalszéj drogi.

Z Krakowa do Zakopanego jest 14 i pół mili drogi, taż sama prawie odległość do Szczawnicy.

Do Zakopanego i do Szczawnicy wiedzie gościniec bity wspólny aż do miasta Nowegotargu, zkąd drogi rozchodzą się — prosta na zachód przez Szaflary, Biały Dunajec i Poronin do Zakopanego — na zachód zbaczająca przez Czorsztyn, Krościenko do Szczawnicy.

Z Nowegotargu ciągnie się daléj żwirówka aż do saméj Szczawnicy; ku Zakopanemu ustaje wprawdzie, ale droga jest równa i dosyć ubita, miejscami tylko kamienista.

Z Krakowa do Szczawnicy można obrać inną jeszcze drogę, tj. na Bochnią koleją żelazną, a ztamtąd wygodnym gościńcem na Nowy-Sącz, Krościenko albo téż bliższą ale uciążliwszą drogę na Tymbork, Krościenko do Szczawnicy.

Pierwsza droga stósowna dla słabych, wynosi 15 i pół, druga, przystępna dla zdrowych 10 i pół mili.

Na Nowy-Sącz jedzie się także do Krynicy. Z Krakowa tak samo jak z Bochni wychodzi podczas sezonu kąpielnego codziennie wygodny dyliżans pocztowy na 6 osób urządzony, którym tak samo do Szczawnicy jak do Krynicy dojechać można.

Poczta jednakże austryacka nie znając dodatkowych powozów, nie zabiera pasażerów nad przeznaczoną liczbę, dla tego zazwyczaj już z góry na kilka dni zamawianą bywa. Korzystać więc z niéj mogą tylko za-

pomnożyły. Do pomnożenia tego przyczyniło się 51 osób i 6 zakładów naukowych. Dary ich, składające się po większéj części z książek, ogłoszone były w tutejszych pismach publicznych. Wspomnieć jednakże należye, że dwie osoby największy złożyły dar, bo 230 tomów dzieł, 56 rycin i 4 jeograficzne karty dawnéj Polski, z tych jedna z 16 wieku. Prócz tego znaczny dar złożyła Akademia krakowska i p. Karól Forster, bo ostatni 60 dzieł. Zbiory archeologiczne również się powiększyły głównie wykopaliskami z dawnych grobów. Prócz tego Towarzystwo zawiązało stósunki z rozmaitemi Towarzystwami naukowemi wedle wskazania pana Zygmuuta Działowskiego, którym posłało fotografie ważniejszych okazów Towarzystwa, sporządzone kosztem p. Zygmunta Działowskiego, któremu słusznie należy się ze strony Towarzystwa naszego podziękowanie. Konserwator czynił wycieczki w rozmaite strony Księstwa, przez co zwiększyły się zbiory Towarzystwa, a dość jeszcze jest darów dla Towarzystwa u rozmaitych osób, które dla braku funduszów na przesyłkę dotąd Towarzystwa nie doszły.

Wreszcie konserwator nabył rozmaite przedmioty archeologiczne dla Towarzystwa — co późniéj szczegółowo ogłoszoném będzie.

Co do katalogu, — dotąd spisano tylko ryciny i obrazy, liczba pierwszych wynosi 14 tysięcy, drugich 540. Książki dla braku miejsca do ich rozłożenia i rozklasyfikowania nie mogły być jeszcze skatalogowane.

Po sprawozdaniu tém p. dr. Niegolewski w imieniu walnego zebrania wynurzył p. Działowskiemu podziękowanie za ofiarowany przez niego fundusz na koszta fotografii.

Z kolei porządku dziennego następuje wniosek zarządu co do zabezpieczenia Towarzystwa. Sprawę tę przekazano komisyi z pięciu osób złożonéj, oraz zarządowi.

Następnie wniosek zarządu, który brzmi:

> Prawomocność wyboru nowych członków, uskutecznionego przez Wydziały, wymaga potwierdzenia Zarządu. W razie niepotwierdzenia Wydział ma prawo odwołać się do walnego zebrania, które ostatecznie decyduje.
>
> Nim nastąpi wybór, kandydat winien być podanym na poprzedzającém przynajmniéj o jeden miesiąc posiedzeniu wydziałowém.

przyjęty został bez dyskusyi jednogłośnie.

Z kolei porządku dziennego przystąpiono do wyboru prezesa Towarzystwa. Głosowanie odbywało się kartkami i znakomitą większością głosów obranym został na prezesa dotychczasowy wiceprezes p. Stanisław Koźmian. W skutek tego następuje wybór wiceprezesa; obrany nim został p. dr. Matecki, dotychczasowy skarbnik — na skarbnika zaś dr. Władysław Łebiński; wszyscy powyżsi oświadczyli, iż obowiązki im powierzone przyjmują.

Poczém gdy porządek dzienny wyczerpanym został, prezes Towarzystwa p. Stanisław Koźmian wezwał obecnych o podziękowanie p. dr. Niegolewskiemu za przewodniczenie, co gdy obecni przez powstanie uczynili, walne zebranie zakończyło się.

Wiadomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza prawo z dnia 21 czerwca 1875, dotyczące uregulowania obowiązku do robót ręcznych i sprzężajnych celem utrzymania dróg i tr któw w W. Xięstwie Poznańskiém.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z prowincyi, 1 lipca.

(Prawo o zawieszaniu wypłat rządowych dla duchownych katolickich i emeryci duchowni.)

+ Czy prawo uchwalone w Izbach państwa pruskiego o zawieszeniu wypłat rządowych dla duchownych katolickich dotyczy także emerytów? t. j. czy duch tego prawa, czy zamiar tego prawa chce rzeczywiście pozbawić pensyi emerytalnéj starców zasłużonych i schorzałych, skazując ich na dokuczliwą nędzę i zależność, lub na głodową śmierć? To nie zostało wyraźnie wypowiedzianém, ani w projekcie do tego prawa, ani w motywach; kasy jednak nie wypłaciły im przypadającéj pensyi emerytalnéj, przyznanéj im przez ministerstwo na mocy świadectw lekarskich o ich niezdolności fizycznéj do dalszego urzędowania.

Pozostaje więc do wyjaśnienia, czy wstrzymanie téj wypłaty nastąpiło w skutek rozporządzenia ministeryalnego, które samo posiada sekret odgadywania ducha tego prawa, czy z niestósownego i fałszywego zastósowania tego prawa przez urzędy podrzędne? jak to miało często miejsce w różnorodném zastósowaniu ustaw majowych.

Zdaje się, że prawo nie mogło mieć na celu uciemiężania, dokuczania, męczenia bez żadnego powodu, bez żadnego skutku, bez żadnego widoku powodzenia, starców, którzy zrzekłszy się dobrowolnie urzędowania, zajęli stanowisko prywatne, neutralne, nie wywierając wpływu na społeczeństwo; którzy dla zdrowia lub dla celów wyższych, usunąwszy się całkowicie od działalności publicznéj i od odpowiedzialności, obrali po długoletnich trudach stadyum pokoju i wypoczynku.

Ustawy majowe, o których przyjęcie idzie w tym zatargu, nie dotyczą wcale emerytów, są dla nich jako nie mających charakteru urzędowego, zupełnie obce, oni już przebyli w mowie będące koleje, i zeszli już ze swego pola. Urządzenia seminaryów, plan nauk, egzamina państwowe, przedstawiania urzędników i zatwierdzanie takowych i t. d. są to rzeczy dla nich przeszłe. Nawet głosu ich i opinii władza duchowna ani cywilna nie zapyta, nie mogą oni wejść w żadną kolizyą z temi władzami, ponieważ wolni są od wszelkiéj z niemi korespondencyi, następnie sama natura rzeczy wskazuje, że prawodawstwo państwowe nie mogło mieć zamiaru obejmować emerytów w ustawie zawieszającéj wypłaty, dla tego właśnie, że emeryci nie mogli dać do tego żadnego powodu.

Walka toczy się między korporacyami czynnemi, ale nie z inwalidami, którzy stoją nad grobem i nie wzdychają za niczém tylko za szczęśliwą śmiercią.

Pozbawianie zatém emerytów pensyi jest dla nich ciosem niezasłużonym oraz niesprawiedliwym, którego prawo nie mogło zamierzyć.

Jest 1) ciosem niezasłużonym, gdyż oni w téj walce nie mają żadnego udziału. Jakiekolwiek nastąpi rozwiązanie, żadna korzyść ztąd dla nich nie wypłynie, a zatém, żadna strata dosięgać ich nie powinna. 2) Niesprawiedliwym, gdyż jak wiadomo, że po kilkodziesięcio-letniéj pracy zrzekli się oni swoich posad i wszelkich widoków do znaczenia i do wpływów w zamian téj skromnéj pensyjki, którą wysokie i prawne władze krajowe im gwarantowały. Odjęcie im teraz, bez żadnego z ich strony powodu, tego jedynego, długoletnią pracą zarobionego utrzymania, byłoby dla nich już nie tylko zawodem obalającym wszelkie pojęcie o prawie, o porządku i bezpieczeństwie, ale byłoby aktem niesprawiedliwym a nawet nieludzkim; czego dopuścić nie można, aby prawodawstwo państwowe to zamierzyło.

Emeryci zatém prowincyi poznańskiéj, uważając zawieszenie wypłaty swych pensyi jako następstwo złego zrozumienia wyszłych praw, mają prawo domagać się wydania rozporządzenia właściwym kasom, w celu uskutecznienia wypłaty, zatrzymanych niesłusznie emerytalnych pensyi interesentom.

Wszak osłonienie kilkunastu starców od niezasłużonego znękania, nie narazi państwa potężnego na żaden szwank ani niebezpieczeństwo. . .

ZIEMIE POLSKIE.

✱ Wiadomo, że na Litwie — dwa razy do roku — w styczniu i w lipcu, odbywa się w rządach gubernialnych sprzedaż publiczna dóbr ziemskich, wystawianych na nią zwykle za długi rządowe i prywatne, a mogących się nabywać z mocy ukazu 22 grudnia jedynie przez osoby nie poskiego pochodzenia. Owoż Prawitiel. Wiest. ogłasza obecnie spis takich majątków, położonych w gubernii wileńskiéj, kowieńskiéj i grodzieńskiéj, mających się sprzedać w przyszłym miesiącu. W porównaniu z poprzedniemi latami spis ten jest wcale krótki i majątki nim objęte, są w ogóle drobne. Ma się sprzedawać 27 folwarków i kluczów, z których jeden tylko ma więcéj nad 1000 dzies. gruntów, siedm nie dochodzi 100 dzies. a jeden ma tylko 27. Z pomiędzy tych majątków 3 powtórnie się licytują, ponieważ na poprzednich licytacyach nie znalazły nabywców, 3 zaś były już dawniéj sprzedawane na zasadzie ukazu 1865. Zatém po raz pierwszy idzie pod licytacyą majątków 21.

W gubernii mińskiéj w porównaniu z rokiem 1872 ludność miast téj gubernii wzrosła o 14,227 osób, a w téj liczbie sam Mińsk, który przed trzema laty miał niespełna 35,000 ludności, zyskał powiększenie jéj o 7,617 głów i ma obecnie 43,268. Tak stósunkowo szybki wzrost ludności spowodowało przeprowadzenie przez Mińsk dwóch kolei żelaznych: brzesko-smoleńskiéj i wileńsko-romeńskiéj. Koleje te wywołały ogromny ruch w mieście dotąd nieco gnuśném i ospałém, a ruch ten jeszcze wzrośnie, jeśli się ziści zamiar zbudowania nowéj kolei z Mińska przez Słuck, Pińszczyznę, Żytomierz do Berdyczowa. — Żeby jednak tak Mińsk, jak inne miasta związane z nim kolejami żelaznemi wyciągnęły całą korzyść z tych arteryi komunikacyi, na to potrzeba, ażeby ożyły w przemyśle. — Dotąd ten przemysł jest bardzo kruchy. W całéj gubernii mińskiéj jest różnych fabryk i fabryczek 585, pomiędzy któremi górują gorzelnie i browary. Produkcya ich, przy 3244 robotnikach, wyniosła w r. z. o 271,618 rub. więcéj aniżeli w roku poprzedzającym; zawsze jednak czyniła tylko 2,840,875 rubli, co na ludność gubernii wynoszącą przeszło osób 1,000,000, jest prawie niczém. Rzemiosła téż stały nie lepiéj: w r. z. było w miastach gubernii 5086 rzemieślników, a między nimi 2925 majstrów, 1240 uczniów i 923 czeladników. Czy zakładająca się w Mińsku szkoła rzemieślnicza przyczyni się do poprawienia tych stósunków, nie wiadomo. Jednakże od poprawienia ich przyszłość miast w zupełności zależy.

NIEMCY.

✱ **Berlin,** 1 lipca. Dzienniki niektóre podały w tych dniach wiadomość, jakoby tegoroczna jesienna kadencya parlamentu miała trwać bardzo krótko i że po obradzeniu budżetu oraz kilku nagłych projektów parlament zamkniętym zostanie. Nat. Ztg. dowiaduje się obecnie, że wiadomość ta nie ma żadnéj podstawy i że w kołach rządowych nic o niéj nie wiedzą.

Z Strasburga donoszą pod dniem 28 czerwca, że plenarne posiedzenie wydziału krajowego Alzacyi i Lotaryngii odbyło się w dniu tym bez żadnych zajść ważniejszych. Wydział uchwalił kilka pomniejszych projektów dotyczących wewnętrznéj administracyi kraju a komisye zajmowały się budżetem i kwestyą niższego szkólnictwa.

Vossische Ztg. pisze, że wszyscy reprezentanci związkowych rządów oświadczyli się przeciw powziętéj w komisyi prawodawczéj parlamentarnéj uchwale a mającéj na celu zwolnienie redaktorów pism od przymusu świadczenia.

Wedle Schlesische Presse przedstawił ks. biskup Foerster na kandydata sufraganii wrocławskiéj naczelnemu prezesowi Szląska kanonika kapituły wrocławskiéj ks. Gleich. Kandydatura ta przyjętą została, bo naczelny prezes nie założył przeciw niéj w oznaczonym terminie żadnego protestu.

ROSYA.

✱ Prawitielstwiennyj Wiestnik w dziale urzędowym pisze co następuje:

„Uwaga prasy zagranicznéj zwrócona jest na okólnik rządu ruskiego w przedmiocie konferencyi o prawach i zwyczajach wojny.

Okólnik ten rzeczywiście istnieje i został wysłany 20 maja. Dla uniknięcia fałszywych tłumaczeń uznaje się za właściwe podanie pokrótce jego treści.

Rząd rosyjski uznaje za swój obowiązek przypomnienie rządom, które brały udział w konferencyi brukselskiéj, zrobionego przez nie przyrzeczenia 26 września roku zeszłego, w przedmiocie dalszego biegu projektu i wyłuszczenia na piśmie swych wniosków, uwag lub propozycyi z tego powodu.

Dopiero po otrzymaniu wszystkich tych komunikacyi, rząd rosyjski będzie miał możność zaproponowania środków w przedmiocie dalszego biegu, jaki należy nadać projektowi brukselskiemu, a w szczególności w przedmiocie zwołania nowéj konferencyi.

Przytém rząd rosyjski uznaje za konieczne przypomnieć, że projekt brukselski powinien być rozważany nie w celu zawarcia uroczystego traktatu międzynarodowego. Takie załatwienie kwestyi było wyłączone przez samą konferencyą brukselską.

Kwestya zależy tylko na wytłumaczeniu i określeniu istniejących przepisów wojny międzynarodowéj, do których rządy, za pomocą wymiany deklaracyi, obowiązałyby się stósować instrukcye, udzielane swym wojskom.“

AUSTRYA I WĘGRY.

✱ **Wiedeń,** 28 czerwca. Wszystkie dzienniki poświęcają dłuższe wspomnienia zmarłemu cesarzowi Ferdynandowi podnosząc jego przymioty, jego szlachetne serce i dobroć, które to przymioty zjednały mu nawet przydomek „dobrego.“ Dzienniki zaznaczają, że pierwszym aktem zmarłego skoro wstąpił na tron była amnestya dla Karbonaryuszów w królestwie lombardzko-weneckiém i dla „zbrodniarzy stanu“ w Polsce austryackiéj; ostatniemi zaś aktami zstępującego z tronu monarchy były: konstytucya, wolność prasy i proklamacya narodowego uprawnienia. Dzienniki czeskie w żałobnych wyszły obwódkach; ś. p. Ferdynand był bowiem oststnim koronowanym królem czeskim i monarchą, który dla Czech wiele zdziałał dobrego. Cesarz austryacki dowiedziawszy się o śmierci swego stryja, pospieszył bezzwłocznie z Ischl do Pragi, by być obecnym przy otwarciu testamentu zmarłego cezarza. Wedle pogłosek krążących w kołach dworskich, cesarz Franciszek Józef został przeznaczony na dziedzica całego prywatnego majątku cesarza Ferdynanda, a majątek ten jest bez wątpienia jednym z największych w Europie. Ciało zmarłego ma być przewiezioném z Pragi do Wiednia i tu pochowaném w grobach królewskich.

FRANCYA.

✱ **Paryż,** 29 czerwca. Minister Buffet nie powróci prawdopodobnie przed upływem tego tygodnia do Paryża. Jak półurzędowy Monitor zaręcza, klęska na południu jest tak dotkliwą, iż zmuszonym jest pobyt na miejscu przedłużyć. Subskrypcye na dotkniętych powodzią postępują raźno.

Komisya trzydziestu rozstrzygła ponownie ważny punkt dotyczący wyborów do Izby deputowanych, przyjmując na wniosek p. Delso następujące orzeczenie: „Częściowe wybory mają w departamentach o sześciu lub więcéj deputowanych nakazane być dopiéro wtedy, skoro dwa albo więcéj opróżnione są w departamencie mandaty. Z urzędu nastąpić muszą zawsze w takim razie skoro w całéj Izbie deputowanych opróżnionych jest 10 krzeseł; wyborcy mają przecież powołani być do urn wyborczych w trzy miesiące dopiero po zawakowaniu dziesiątego krzesła.“ — Komisya przystąpiła następnie do wyboru sprawozdawcy, przyczém wszystkie prawie głosy padły na deputowanego Lavergne, a że takowy z powodu słabości zdrowia wyboru nie przyjął, zamianowała komisya sprawozdawcą pana Ricard, który postawił za warunek dobranie sobie do pomocy p. Marcère.

Deputowany Wołowski przedłożył w imieniu budżetowéj komisyi Zgromadzeniu narodowemu budżet na rok 1876. Rozchody obliczone są w budżecie na 1,468,262,674 fr., z których 1,181,858,281 fr. przypada na dług publiczny i dotacye, 19,768,150 fr. na służbę ogólną ministerstwa, 248,854,243 fr. na koszta ściągania podatków i 17,782,000 fr. na wpłaty i restytucye.

Prefekt lugduński Ducros nakazał rewizye policyjne w Angers, które odbyły się przeważnie w redakcyi republikańskiego dziennika Patriote i miały na celu wykrycie śladów tajnego stowarzyszenia.

WŁOCHY.

✱ **Rzym,** 28 czerwca. W Sycylii wielkie ciągle panuje wzburzenie. Cała ludność wyspy nie może darować rządowi, że przedłożył i przeprowadził ustawę o bezpieczeństwie publiczném, zmierzającą do położenia tamy opłakanym stósunkom w Sycylii. W Palermo miały miejsce zbiegowiska, a w prasie i publiczności podnoszą się obawy groźniejszéj natury. Mówią dość głośno o powstaniu na wyspie. Rząd ma się na baczności i wysela po cichu znaczne do Sycylii oddziały wojska. Prefekt Palermo podał się do dymisyi a rząd nie może znaleźć nikogo, coby chciał i umiał go zastąpić. Na urząd ten powołać należy męża — mówi Perseveranza — któryby żelazną ręką trzymał ster miasta. Sycylijczycy tymczasem gotują, skoro rząd stłumił pierwszą zbiorową petycyą do króla, ponowną petycyą protestującą z całych sił przeciw ustawie wyjątkowéj. Nie mało do ogólnego wzburzenia przyczynił się jeden z mówców lewicy, były prokurator sycylijski Tajani, który w rozprawach o wyjątkowych ustawach podał jako powód zastraszających stósunków sycylijskich bulę papiezką z r. 1866 (Bolla di Composizione), którą, jak mówił sam, widział i czytał, a która upoważnia sycylijskich spowiedników do rozgrzeszania najstraszniejszych zbrodni morderstwa, rabunków, kradzieży za pieniądze, za jałmużnę na kościół. Na każdą z tych zbrodni nakłada bula według p. Tejaniego odpowiednią sumę, za zabójstwo naprzykład 10 uncyi (175 franków) itp.; podatek ten zwiększa się, jeżeli zabity był księdzem. Nie ma chaty w Sycylii, dodał w końcu mówca, w któréj nie byłoby choć jednego egzemplarza téj bulli, tego potwornego dokumentu socyalistycznego. Przeciw twierdzeniu p. Tajaniego występuje Osservatore Romano i wzywa go, jak i wszystkich nieprzyjaciół kościoła, żeby tę bullę ogłosili, uprzedzając przytém swoich czy-

---

trzymujący się dłużéj w Krakowie, albo téż dający się przez kogoś w Krakowie zawczasu na poczcie zapisać.

Wszelako nie radziłbym koniecznie konkurować o miejsce w wozie pocztowym.

Jadąc bowiem w zamkniętym pojeździe, nie podobna napawać się do woli widokiem pięknych krajobrazów, roztaczających się przez całą niemal drogę przed zdumionemi oczyma wojażerów; nadto jazda pocztowa, krótkie robiąc na stacyach przestanki i zarywając zawsze nocy dla słabych mianowicie zbytecznie jest nużącą.

Przyjemniéj i daleko wygodniéj jechać najętą furmanką, o którą w Krakowie bardzo łatwo.

W hotelach krakowskich zaledwo staniesz, już kręcą się koło ciebie faktorzy — żydki, albo sam portyer ofiarując ekwipaże na kształt wiedeńskich fiakrów, od których za przewiezienie do Szczawnicy lub do Zakopanego płaci się około 30 złr.

Mało kto jednak korzysta z tych eleganckich furmanek — i słusznie.

Jazda tak daleka, zniewalająca do jednostajnego siedzenia w pojeździe o żelaznych osiach, krom rysorów mocno trzęsących po kamienistéj drodze, wielce fatyguje mianowicie słabszą płeć piękną.

Znośniejszy daleko i podług mnie milszy nad wytworne pojazdy — prosty wózek góralski, drewniany, długi, elastyczny.

O taki na Kleparzu każdego dnia latem dopytać się można. Tam spotkasz codziennie górali koczujących pod gołém niebem, z pod którego chyba podczas słoty do przyległych domów zajezdnych się chronią. Wózki ich, białém pokryte płótnem, tuląc się pod cienie rozłożystych kasztanów, zdala bieleją jakby z namiotów złożone obozowisko.

Wózek biedny, niepozorny, luźném nałożony sianem, przy nim koniki małe jak źrebięta.

Wszystko to wzbudza na pierwszy rzut oka wcale niepocieszne wrażenie — wzdrygniesz się na myśl, że w takim to ekwipażu miałbyś pomieścić swoje panie, nie pomnąc już wcale na własną wygodę.

Ale jak tylko zagadnie cię wysmukły i malowniczo, choć w grubém płótnie ubrany góral, tak cię ujmie uprzejmą swoją prostotą, że nie podobna oprzeć się jego namowom. Zkonkietuje od razu wojażerów, zawiera ugodę i za rękojmią dotrzymania takowéj dobywa z za szerokiego skórzanego pasa parę papierków zadatku.

Nie zraża się jednak, gdy targu nie dobijesz albo zwrócisz się do innego, odznaczającego się okazalszą powózką.

Są wozy jednokonne i parokonne.

Dla pojedyńczéj osoby a nawet dla dwóch niemających wiele pakunków wystarczy jednokonnik.

Dwukonne wozy dają się do woli przedłużyć i tak są pojemne, że góral w nich pomieś i cztery osoby z wszystkiemi przyborami, z jakiemi parę dam, przysposobionych do kilkotygodnionéj wyprawy, wozić się zwykły.

Słabowite osoby, szczególniéj kobiety, chcąc się zupełnie wygodnie w drodze urządzić, niech najmą dwukonną podwodę pod osoby — a jednokonną pod rzeczy.

Zabrawszy pościel i drobniejsze rzeczy do osobowéj powózki, góral ściele w środku wygodne siedzenia jak łoże, na których dowolnie rozpościerać się można, dwa siedzenia urządza na przodzie, a sam się na brzeżku półkosza zawiesza.

Od jednokonnéj podwody płaci się do Szczawnicy zarówno jak do Zakopanego 8—10 złotych reńskich, od dwukonnéj 13—16 w miarę ilości osób i bagażu.

Nie zawadzi ułożyć się szczelnie o wszystko z góralem, który przy całéj swéj serdeczności nie jest obojętnym na zyski — np. że góral w drodze siebie i konie sam będzie żywił. Szosowe czyli, jak mówią w Krakowskiém, myto zazwyczaj przyjmuje na siebie najmujący. Jeżeli nadto w drodze poczęstuje się górala piwkiem lub cygarem, zobowiąże się go wielce i zachęci do tém większéj baczności i uprzyjemnienia gościom długotrwałéj drogi.

Wsiadając, radzę góralowi oddać pod rachunkiem wszystkie rzeczy i włożyć nań odpowiedzialność za ich bezpieczeństwo.

Z wszystkich górali karpackich, trudniących się zwożeniem gości z Krakowa, najwięcéj słyną mieszkańcy Skawy i Łącka.

Ktoby z góry upewnić sobie pragnął na dzień oznaczony gotową w Krakowie podwodę, może, wybierając się do Szczawnicy, zgłosić się do zarządzcy zakładu pana Zielonki, a wybierając się do Zakopanego, do biura informacyjnego założonego przez Towarzystwo Tatrzańskie na ręce nauczyciela Cubernata.

Nająwszy w Krakowie dwukonną podwodę Sulerza, jednego z najlepszych furmanów karpackich, wyjechaliśmy rano o god. 6 z Krakowa.

Drogę czy do Szczawnicy czy do Zakopanego zawsze na dwa dni rozłożyć wypada, z noclegiem w Lubni, w Zaborni albo też nareszcie w Nowymtargu.

Jakkolwiek z początku dosyć rzęsisty deszcz przeszkadzał nam w rozpatrywaniu się wśród pięknéj okolicy, przez którą przejeżdżaliśmy, czas nam mile schodził, bo skoro tylko na chwilę rozstąpiły się chmury, rozglądaliśmy się, uchylając z boku płóciennéj osłony, która nas od deszczu chroniła, w lewo i prawo, i tak dojechaliśmy w dwie godziny na pierwszy popas do Mogilan, wsi położonéj na pierwszym garbie karpackim. Zkąd przecudny otwiera się widok, którego wypogodzone tymczasem niebo w całéj świetności używać nam pozwoliło.

Na północ roztacza się dolina Wisły z wspaniałém panorama miasta Krakowa, na południe pasmo Bieskidów, przystrojonych w różnobarwne smugi, to ciemnych lasów, to pól podzielonych w rozmaitych odcieni zielone paski, nad któremi od Zachodu króluje rozłożystym śnieżnemi płatami połyskującym szczytem — Babiagóra.

Od Mogilan droga raz na dół spada, to znów w górę się wznosi aż do Myślenic, miasteczka położonego na wstępie doliny Raby.

Tu znowu popas w wcale porządnéj oberzy, gdzie prosty ale smaczny zastawiono nam obiad.

Wina nie warto używać na szlakach krakowskich, bo przyzwyczajonym do wystałych win węgierskich tutejsze wydaje się kwaśne i drętkie, ale bardzo dobrego piwa na lodzie utrzymywanego w każdéj prawie karczmie dostać można, o czém obznajmiają wędrowca napisy: piwo z lodowni.

Z Myślenic jedziemy doliną Raby, bystrego, szumiącego potoku, ujętą pięknie w góry, na których tu i ówdzie zawieszone osady; przed nami sterczy zdala niby zapora wijącéj się doliny wspaniały Strzebel, góra przeszło 3000 stóp nad poziom morza wznosząca się, jako pierwszy zwiastun czarów przyrody, za nim się kryjących.

W dalszym pochodzie wysuwa się rozłożysty Wielki Luboń, towarzysząc nam do Lubnia, gdzie znowu popas robimy.

Jest tu porządna karczma z kilku schludnemi pokojami gościnnemi, gdzie przenocować może, kto późno z Krakowa wyjedzie.

Warto jednakowoż daléj ruszyć na nocleg do Zaborni, gdzie są dwie karczmy zaopatrzone w pokoje gościnne z hotelowym prawie komfortem.

Z Lubnia droga znów wiedzie pod górę na grzbiet Małego Lubonia, z którego czarowny otwiera się widok na szeroko rozległą dolinę, okoloną pięknie zarosłemi górami, za któremi od południa po raz pierwszy odsłania się w niewysłowionym majestacie cały łańcuch Tatr, niby ciemne chmury piętrzące się na horyzoncie.

Jest to jeden z najwspanialszych widoków karpackich — prawdziwe alpejskie panorama, nad które, mając na względzie rozległość krajobrazu i olśniewające barw cieniowanie, nie znam nic równie pięknego nawet w niemieckich i szwajcarskich Alpach.

(Dokończenie nastąpi.)

telników, że p. Tajani nie będzie mógł na inną powołać się bullę, tylko na Bolla della Crosciato de componenda o restytucyi, która już od 300 lat istnieje i przedrukowaną już była w tysiącach egzemplarzy. Bulla ta nic innego nie zawiera tylko naukę o restytucyi obcéj przywłaszczonéj sobie własności, bo jak wiadomo, bez restytucyi nie ma rozgrzeszenia.

O stanie stósunków między Rosyą a Watykanem pisze klerykalny Monde: „Nader to trudno dowiedzieć się dokładnie, jak daleko w téj chwili postąpiły układy między Rosyą a Stolicą Apostolską. Tyle zdaje się być pewném, że nie zawarto konkordatu, ani że zostanie zawartym, i że ani podpisanym nie został ani zostanie wzajemny układ; z drugiéj jednakże strony nie podobna w żaden sposób przeczyć, jakoby nie zawiązano układów, jakoby te układy do pewnego nie doprowadziły porozumienia. Należy wziąć za rzecz dokonaną, iż gabinet petersburgski w kwestyi kolegium duchownego ustąpił po siedmioletnim oporze. Kolegium wprawdzie nie zostało zniesioném, lecz pozbawioném natomiast większéj części swych atrybucyi, tak że dziś już nie wykonywa jurysdykcyi nad biskupami, nie jest już więcéj organem kościoła katolickiego w Rosyi w przeciwstawieniu do Papieża, a zadanie jego ogranicza się do administracyi dochodów kościelnych. W obec tych ustępstw nie należy się dziwić, że Stolica Apostolska pozwoliła z swojéj strony biskupom wysyłać reprezentantów dyecezalnych do kolegium, a raczéj zaprzestała sprzeciwiać się owemu wysyłaniu. Oto, co dziś jedynym i znanym jest faktem. Okoliczność ta jednakże wywołała wrażenie i mimowoli nasuwa pytanie, jak drogo każe sobie gabinet petersburgski zapłacić za poczynione ustępstwa. Co do tego punktu najrozmaitsze krążą domysły, nad któremi bliżéj się zastanowimy. W pierwszym rzędzie mówią o zaprowadzeniu języka rosyjskiego lub, by powiedzieć wyraźniéj, zastąpienia języka polskiego, w którym kazano, nauczano religii, śpiewano pieśni pobożne, i w którym odbywała się część rytuału, językiem rosyjskim. Rządowi rosyjskiemu niezmiernie na tém wiele zależy, podczas gdy duchowieństwo i lud w Polsce wszelkiemi siłami podobnym sprzeciwiają się inowacyom. Pokaże się, czy Stolica Apostolska nie stanie po stronie rządu rosyjskiego a przeciw duchowieństwu polskiemu. Jasném jest, że nie chodzi tu jedynie o kraj, w którym katolicy mówią po polsku i z całém są przywiązaniem do mowy ojczystéj. Gdyby w tym razie musiano mieć jedynie na względzie interesa polskiéj narodowości, Ojciec wszystkich wiernych mógłby ustąpić; ależ interesa katolickie zanadto są zagrożone, by mogła być mowa o takich ustępstwach. Słychać daléj, że stolica arcybiskupia w Warszawie ma być zamienioną w zwyczajne biskupstwo, tak że w całém carstwie i królestwie istnieć będzie jeden arcybiskup, rezydujący w Petersburgu arcybiskup Mohilewski. Sprawa ta pląta się przez to, że przed 12 laty uwięziono ze stolicy arcybiskupiéj w Warszawie ks. Felińskiego i internowano w Jarosławiu. Rząd przychylnym jest powrotowi ks. Felińskiego, któremu zezwala obrać sobie mieszkanie bądź w Rosyi bądź za granicą, przyrzekając przytém, że będzie mu płacił odpowiednią pensyą roczną. Ks. Feliński nie chce się zgodzić na coś podobnego i nie zgodzi się dopóty, dopóki nie nabierze przekonania, że Rzym rad będzie takiéj rezygnacyi. Dotąd Ojciec św. wzbraniał się stanowczo dać podobną ks. Felińskiemu zachętę, kto wie jednakże, czy nie zgodzi się prędzéj czy późniéj, skoro na to zezwolą okoliczności. Trzeci punkt w końcu odnosi się do wypadków chełmskich. Stolica Apostolska nie może przenieść na sobie, by przeciw nim nie zaprotestować; protest ten atoli może być w różne przybrany formy. Rząd rosyjski dałby przedewszystkiém pierwszeństwo nocie dyplomatycznéj, któraby jak najmniéj do publicznéj dostała się wiadomości. Oto trzy punkta, około których mają obracać się żądania gabinetu petersburgskiego; o ile można wierzyć pewnym dziennikom, Stolica Apostolska zgodziła się całkowicie lub częściowo na powyższe żądania. Nie wierzymy temu i oczekujemy autentycznych wiadomości. Tymczasem przyznajemy, że układy są w toku i nie przeczymy, że idą dziś gładko i że obie strony są pojednawczo względem siebie usposobione."

ANGLIA.

* **Londyn,** 30 czerwca. W dziennikach angielskich obiega pogłoska, że gabinet londyński ma być w téj chwili dość dobrze usposobiony, aby wysłać swego reprezentanta na konferencye wojenne w Petersburgu. Po wyjaśnieniach, jakie dał w czasach ostatnich w swym okólniku p. Jomini, że Rosya nie zamyśla wcale fabrykować jakiegoś prawa narodów, ale chciałaby dojść do porozumienia w główniejszych kwestyach tyczących się wojny, lord Derby miał oświadczyć, według Morning Post, że mógłby wysłać teraz na konferencyą bez żadnego gwałtu dawniéj wypowiedzianym w tym względzie przez siebie opiniom, własnego reprezentanta.

SERBIA

* Serbadyja, pismo ilustrowane serbskie wychodzące w Wiedniu, podaje (w 1-szym swym zeszycie r. b.) następujące dane statystyczne, dotyczące stanu szkół w Księstwie serbskiém.

W szkole wyższéj białogrodzkiéj (liceum) było ogółem 196 słuchaczy, z których na fakultecie prawnym 135, na technicznym 34 i na filozoficznym 27. Grono nauczycielskie w szkole téj składa się z rektora, 11 profesorów zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych.

Na wydziale teologii było zapisanych 286 słuchaczy, z których złożyło egzamina 279. Grono zaś nauczycieli składało się z rektora, 9 profesorów i 1 nauczyciela.

W gimnazyum białogrodzkiém było 368 uczniów, 9 profesorów, 3 suplentów i 3 nauczycieli; w kragujewackiém zaś 224 uczniów, 5 profesorów, 5 suplentów i 3 nauczycieli.

W progimnazyach, których w Serbii jest 5, wykłada 13 profesorów, 10 suplentów i 8 nauczycieli, a uczniów było 594.

W realnéj szkole białogrodzkiéj wykładało 7 profesorów i 1 nauczyciel, a uczniów było tylko 98. Niższych zaś szkół realnych istnieje w Serbii 10, w których wykładało 47 nauczycieli, a uczniów było 459.

Wyższą szkołę żeńską odwiedzało 238 dziewcząt, a grono nauczycielskie składało się z zarządzającéj, 8 nauczycielek i 12 nauczycieli.

Kragujewacka szkoła przygotowawcza miała 52 słuchaczy, 1 zawiadowcę, 1 profesora, 4 suplentów i 6 nauczycieli.

Szkółek początkowych było w kraju 507, z których 458 męzkich i 49 dla dziewcząt. W ogóle zaś uczących się było: chłopców 10,017 i dziewcząt 2,739.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Berno, 1 lipca. Czarnogóra złożyła swą deklaracyą, mocą któréj przystępuje do pocztowego związku międzynarodowego.

Rangoon, 1 lipca. Sir Douglas Forsyth, wysłaniec angielski do Birmy przybył tutaj z resztą członków poselstwa.

Wiedeń, 1 lipca. Posłem austro-węgierskim przy Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj został mianowany hr. Władysław Hoyos-Springenstein.

Paryż, 1 lipca. Do Agence Havas donoszą z Aten i to widocznie z źródła urzędowego, że król nie myśli bynajmniéj o odjeździe, że na wodach greckich nie krążą zagraniczne pancerniki i że co do wewnętrznego zarządu wszystko odbywa się po dawnemu. Przygotowania do nowych wyborów do Izby deputowanych odbywają się w największym spokoju, a rząd oświadczył wyraźnie, że wstrzyma się od wszelkiego wpływu na wybory.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Madryt, 2 lipca. Urzędowa Gacetta donosi, że Santabal, Bara, Villatuerta, Estella, Cironqui, Maneru i Artagu ostrzeliwane były bardzo silnie przez wojska rządowe. Artylerya karlistowska pod Maneru zmuszoną została do odwrotu. Martinez Campos znajdował się w dniu 28 czerwca pod Moxalla. Dywizya Montenegro zajęła silne pozycye karlistów w prowincyi Castellon. Karliści cofnęli się w wielkim nieładzie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznan, 2 lipca.

— * **Na pomnik śp. dr. Karola Libelta** otrzymaliśmy od pp. dr. Ludwika Mizerskiego z Pelplina marek trzy, od redaktora Dz. Pozn. p. St. Bronikowskiego marek dwie, razem złożono dotąd 1057 marek, 87 fen.

— * **Na dokończenie budowy teatru polskiego** otrzymaliśmy od p. Juliusza Waldsteina z Poznania jedną markę.

— * **Dowiadujemy się,** że tutejsze Towarzystwo młodych przemysłowców urządza wspólną kolacyą jutro w sobotę jako w pierwszą rocznicę swego ukonstytuowania się. Na kolacyą tę i gościom także wstęp dozwolony.

— * **Ostrzeżenie.** Już raz ostrzegaliśmy publiczność naszą przed przyjmowaniem banknotów i asygnat nie pruskich, wystawionych w walucie talarowéj. Banknoty różnych banków niemieckich wywołane są z obiegu na różne termina, np. od 5 sierpnia noty wejmarskie 10 talarowe stają się w ręku posiadacza świstkiem papieru bez wartości; inne banki na inne termina aż do 31 grudnia b. r. swoje banknoty wywołują. Toż samo ma się z asygnatami państw niemieckich.

Dzienniki niemieckie, z których wiele pod względem spraw finansowych stoi na żołdzie instytucyi bankowych, nie podają dotąd wcale spisu terminów wywołania w części redakcyjnéj, mimo że niektóre organa giełdowe do tego ze strony prywatnéj wyraźnie wzywano.

Publiczność nasza powinna się bardzo mieć na ostrożności, a kto inseratów w różnych organach różnych banków emisyjnych niemieckich nie studyuje codziennie, najlepiéj zrobi, gdy każdą zagraniczną tj. nie pruską notę w walucie talarowéj uważa jedynie za rodzaj weksla w najkrótszym czasie płatnego, który jak najprędzéj inkasować trzeba, aby dla braku zachowania jakiéj formalności nie stracił wartości.

A więc radzimy mocno nie przyjmować jak tylko monetę pruską, o ile nie wywołana już z obiegu, i nową monetę i banknoty niemieckie; inne zaś natychmiast wymieniać u bankierów.

— * **Dla Tow. Pomocy Naukowéj dla dziewcząt polskich** otrzymaliśmy od pp. Dulińskiéj z Sławna tal. 4, Paliszewskiéj z Gembic 2 tal.; kwotę tę sześć tal. przesłaliśmy jednocześnie do kasy Tow.

— * **Jak do Kuryera Poznańskiego** z pod Nekli donoszą, oświadczył tamtejszy proboszcz ks. Fromholz w niedzielę minioną po ukończeniu mszy św. zebranym parafianom, iż opuszcza stanowisko swoje. Kuryer ogła zanadto pismo, wydane przez radzcę ziemiańskiego powiatu wągrowieckiego hr. Posadowsky a wzywające burmistrzów itd., aby mu donosili o każdym odpuście a oraz podawali nazwiska tych duchownych, którzy w nim biorą udział przez słuchanie spowiedzie. Wedle hrabiego Posadowsky'ego bowiem każda czynność urzędowa duchownego po za obrębem jego parafii jest na mocy art. 2 ustawy z 11 maja 1874 r. karygodną, jeżeli nie miał do tego rządowego upoważnienia.

— * **Pociąg wieczorny kolei marchijskiéj** spóźnił się dnia onegdajszego o całe prawie dwie godziny. Powodem spóźnienia było to, że zabieranie osób, powracających z jarmarku z Buku, wiele wymagało czasu.

— * **Doniesienia policyjne.** Zgubiono czarną portmonetkę z 26 tal. 20 sgr. w złocie, pięciotalarówką i dwoma talarami, złoty zegarek damski, znaleziono zaś granatową czapkę sukienną.

— * **Fałszywe dziesięcio-markówki** z popiersiem cesarza niemieckiego z r. 1874 pojawiają się obecnie w obiegu. Poznać je po tém, że są lekkie a napis mało wyraźny. Tak samo są w obiegu fałszywe talary srebrne z znakiem A i rokiem 1866. Od prawdziwych rozróżnić je można po dźwięku.

— * **Na mocy prawa z dnia 11 marca rb.** o zarządzie policyjnym wydała tutejsza król. regencya nowe co do przedstawień teatralnych rozporządzenie policyjne na cały obwód regencyjny. Wedle rozporządzenia tego potrzeba na każde przedstawienie teatralne wyraźnego pozwolenia miejscowéj władzy policyjnéj. O pozwolenie to powinien podać przedsiębiorca wniosek do policyi najmniéj 24 godzin przed rozpoczęciem przedstawienia, wyszczególnić przytém lokal, w którym przedstawienie ma się odbyć, podać sposób przedstawienia, program, a na żądanie przedłożyć także dramatyczny utwór lub tekst śpiewów. Przepisów dla procederowych przedstawień teatralnych, jakie obejmuje ordynacya procederowa z dnia 21 czerwca 1869 roku i rozkaz gabinetowy z 30 lipca 1869 r. nie znosi owo rozporządzenie policyjne bez względu na to, czy przedstawienia daje trupa stała lub z miejsca na miejsce przenosząca się. Przedsiębiorcy teatralnych przedstawień, robiący z nich proceder, powinni także wnieść o zezwolenie policyjne na każde przedstawienie, zezwolenie te jednak może być udzielone także na szereg przedstawień, jeżeli takowe w jednym zawsze i tym samym odbywają się lokalu. Kto bez zezwolenia urządza publiczne przedstawienia lub wykracza przeciw warunkom postawionym przez policyą przy udzielaniu pozwolenia, karany będzie grzywnami do 30 marek lub téż odpowiedniém więzieniem, jeżeli kodeks karny wyższéj nie przepisuje kary.

— * **Likwidacya „Ostdeutsche Bank"** nie nastąpi, bo dotąd nie deponowano potrzebnego ku temu celowi akcyjnego kapitału w sumie 666,000 tal. i walne zebranie mające się odbyć w dniu 8 lipca nie będzie miało prawa uchwalać likwidacyi.

— * **Od p. Maurycego Chaskla** odbieramy pismo następujące:

Szanowny Redaktorze! W szacownem piśmie Pańskiém z dnia dzisiejszego a mianowicie w sprawozdaniu o walnem Zebraniu delegatów Kółek włościańskich znajduje się pomyłka i opuszczenie, które niniejszém sprostować odn. uzupełnić muszę.

Ogólne niemieckie Towarzystwo zabezp. od gradobicia w Berlinie, które tutaj reprezentuję, nie jest Towarzystwem akcyjném, lecz Towarzystwem na wzajemności opartém. Zasadniczo zaś różni się Towarzystwo, o którém mowa, od innych na wzajemności opartych towarzystw tém, że przyjmuje zabezpieczenia w dwóch klasach, a mianowicie w pierwszéj do 8-méj części włącznie za niższą premią, a w drugiéj klasie do 15-téj części włącznie za wyższą premią. Reprezentantem ogóln. niemieck. Towarzystwa zabezpieczeń od gradobicia na walném zebraniu delegatów Kółek włościańskich nie był pan Wiktor, osoba zupełnie nieznana, lecz ja sam, a mnie zastąpił dla niedostatecznéj znajomości języka polskiego za przyzwoleniem Pana Jackowskiego, Patrona Kółek włość. p. Güssow, inspektor ogóln. niemieck. Towarzystwa zab. od gradobicia.

Z uszanowaniem
Maurycy Chaskel,
subdyrektor ogólnego niemieck. Towarzystwa zab. od gradobicia.

— * **W Cieplicach** w tamtejszych kąpielach jest do téj chwili blizko pięć tysięcy osób.

— * **W Warszawie w tych dniach** otwartym będzie czwarty teatr ogródkowy — mianowicie nie w saméj Warszawie — lecz na Pradze w ogródku Antokol. Grywać tam będzie codziennie prócz piątków Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcyą pp. Józefa Cybulskiego, dawniéj artysty sceny tutejszéj, oraz Adama Jaworowskiego.

— * **Komitet Tow. muzycznego warsz.,** postanowiwszy w roku bieżącym przeznaczyć sumę rubli srebrem trzysta na wydawnictwo kompozycyi muzycznych krajowych, wzywa niniejszém autorów pragnących wydać swe dzieła nakładem Towarzystwa muzycznego, aby zechcieli takowe nadsyłać pod adresem sekretarza komitetu pod następującemi warunkami:

1. Wszelkie rodzaje kompozycyi, bądź większych bądź mniejszych rozmiarów, nadsyłane być mogą z wyjątkiem wszakże muzyki tanecznéj. W razie nadsyłania kompozycyi wokalnych wymaganym jest tekst w języku polskim.

2. Autorowie, nadsyłający swoje dzieła do wydawnictwa, nie będą pobierali żadnych honoraryów od Towarzystwa. Jednakże po odebraniu przez Towarzystwo wyłożonych na wydawnictwo kosztów, reszta całego dochodu z wydawnictwa oddaje się autorom, również i prawo własności na wszelkie dalsze wydania przy autorach pozostaje.

3. Do ocenienia nadsyłanych kompozycyi obraną została komisya składająca się z 5 członków, a mianowicie z dyrektora muzycznego Towarzystwa i dwóch członków komitetu artystów, oraz z dwóch artystów po za obrębem komitetu, przez tenże komitet zaproszonych. W razie, gdyby który z członków komisyi nadsyłać chciał do wydania swoje kompozycye, wtenczas dla jéj ocenienia musi być na jego miejsce do komisyi zaproszonym kto inny z artystów.

4. Ostateczny termin do nadsyłania kompozycyi, mających być przeznaczonemi do wydania na rok bieżący, naznacza się do dnia 31 sierpnia rb. włącznie. Autorowie raczą wypisać wyraźnie swoje imiona i nazwiska, oraz miejsce mieszkania. Utwory po rzeczonym terminie przysłane zaliczonemi będą do wydawnictwa przyszłorocznego — o którém w swojém czasie szczegółowiéj ogłoszoném będzie.

5. Kompozycye do wydania przeznaczone przez pisma publiczne ogłaszane będą. Po kompozycye zaś, nie mające być wydanemi, autorowie zechcą się zgłaszać do sekretarza komitetu. Kompozycye, po które autorowie nie zgłosiliby się w ciągu lat dwóch od ich przysłania, niszczonemi będą.

— * **W Lublinie** w hotelu „Victoria" otwarty został w tych dniach zapowiadany już przedtém sklep z produktami gospodarstwa wiejskiego, założony przez okoliczne obywatelki pragnące mieć stały punkt zbytu owoców pracy tak własnych jak z innych gospodarstw do sklepu w komis nadsyłanych. Jest to bardzo pocieszająca nowość na prowincyi, dowodząca budzącéj się potrzeby prowadzenia na szerszą skalę przez same obywatelki kobiecego przemysłu wiejskiego.

— * **Aeronauta Donalson** zamierza odbyć wycieczkę napowietrzną z nowego Jorku do Londynu. Koszta te obliczone są na 40,000 dolarów, a poniosą je czterej zamożni Amerykanie. Jeśli powiedzie się Donalsowi odbyć tę podróż — pierwszą tego rodzaju — w ciągu 48 godzin, otrzyma wynagrodzenie 20 tysięcy dolarów; jeśli zaś potrzebować będzie do tego dwa razy tyle czasu, otrzyma tylko połowę téj sumy.

— * **Śmiertelne skutki muzyki.** Profesor dr. Brofferio w jednem z czasopism lekarskich opowiada następujący wypadek z swéj praktyki: zdrowa, od siedmiu lat zamężna włościanka, licząca lat około 28, wzięła udział w zabawie, na któréj pierwszy raz w życiu usłyszała wielką, hałaśliwą orkiestrę. Zabawa przeciągnęła się do trzeciego dnia i kobieta wspomniana przez cały czas tańczyła z wielką ochotą. Odtąd nieprzerwanie zdawało się jéj, że słyszy muzykę, ciągle brzmiały jéj w uszach skoczne tony mimo zatykania uszu, mimo innego zgiełku. Skutkiem tego popadła w zupełną bezsenność i takie ogólne wycieńczenie ciała, że w sześć miesięcy życie zakończyła. Przez cały ten czas ani na chwilę nie opuszczały nieszczęśliwéj dręczące echa słyszanéj na zabawie hałaśliwéj muzyki.

— * **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 3 lipca Heliodora bisk.; w kalendarzu słowiańskim Miłosława.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 44, zachód o godzinie 8 minut 23.

Nów dnia 3 lipca o 6 godzinie rano.

Dnia 3 lipca 1649 pobicie kozaków pod Zborowem. — 1655 wkroczenie Szwedów do Polski. — 1700 wyprawa Augusta II do Inflant. — 1832 wezwano Polaków do haniebnéj służby w Algierze.

(A. B. C.) **Września,** 29 czerwca. (Z gospodarstwa. — Majówka. — Burza i deszcz. — Zebranie rólnicze. — Koléj.)

Wiele mamy gatunków takich roślin i krzewów, które zanieczyszczają w polu zboże i wywierają na nie szkodliwy wpływ. Powinno być powinnością rólników, aby podobne rośliny i krzewy tępili i zapobiegali ich szerzeniu się. Świeżo okazało się znów, że rdza kielichowa, znajdująca się na krzewinie berberysowéj, wpływ wywiera na wytworzenie się rdzy zbożowéj a rejencya wydała w tym względzie pod dniem 3 czerwca r. b. następujące obwieszczenie, które podaję z tutejszego Tygodnika powiatowego dla przestrogi i w interesie rólników:

„Obwieszczenie.

Z badań naukowych, jako téż z doświadczenia wykazało się jako rzecz niewątpliwa, że rdza kielichowa, znajdująca się na krzewinie berberysowéj na wytworzenie się rdzy zbożowéj wpływ wywiera.

Zboże stojące w mniejszéj odległości niż 100 metrów od krzewin berberysowych, wedle zrobionych doświadczeń zawsze rdzy dostaje.

Zwracamy uwagę interesentów na właściwość krzewiny berberysowéj, nadmieniając równocześnie, że królewski główny trybunał wyrokiem z dnia 23 czerwca 1874 przyznał temu, którego grunta od przyległych krzewin berberysowych zagrożone zostają, prawo do wytoczenia przeciw właścicielowi tych krzewin skargi negatoryocznéj a nawet prawo do wynagrodzenia szkody, wskazując w pierwszym względzie na objektywną szkodliwość krzewin berberysowych, w ostatnim względzie na potrzebę subjektywnéj czynności prawu przeciwnéj.

Ze względu na nie wielki użytek krzewiny berberysowéj w obec wielkiéj jéj szkodliwości, oraz ze względu na możliwość zawikłania się w procesa, wszystkim właścicielom zupełne usunięcie téjże krzewiny w obrębie swych granic jak najusilniéj polecamy.

Poznań, dnia 29 czerwca 1875.

Królewska regencya.
Wydział dla spraw wewnętrznych."

Powyższe w interesie dobra rólnictwa wydane obwieszczenie powinno być dostateczną dla rólników wskazówką, aby krzewin berberysowych nie hodowali, owszem tępili je tam, gdzie się znajdują dotychczas.

W dniu 24 ubiegłego miesiąca udały się dzieci z tutejszéj szkoły katolickiéj na czele swych nauczycieli na majówkę, a raczéj na czerwcówkę do poblizkiéj Dębiny. Na miejscu do zabaw przeznaczoném pourządzano rozmaite dla dzieci stósowne gry i zabawy. Szkoda tylko, że gdy się po południu zabawa w najlepsze rozpocząć miała i gdy się spodziewano z miasta licznego kontyngensu rodziców i gości, burza srożyć się zaczęła a deszcz ulewny zmusił małych uczestników majówki do powrotu na dostarczonych podwodach do domu.

W dniach 24, 25 i 26 z. m. srożyły się po nad miastem i okolicą burze, połączone z ulewnemi deszczami. W sobotę powtarzała się burza po kilka razy a po godzinie 5 po południu spadł deszcz tak wielki, jakiego nie było u nas od dawna. W skutek tego ucierpiały miejscami jarzyny i zboża, które, powalone od deszczu na ziemię, wyglądały jakby pościnane kosą. Pomimo tych ciągłych burz i deszczów upały nie ustają, owszem mieliśmy wczoraj i dziś wielkie gorączki, a duszna przytém atmosfera każe nam się przygotować znowu na nowe burze i deszcze.

W dniu 13 bm. odbędzie się tutaj przed południem o godzinie 10 zebranie Towyrzystwa rólniczego połączonych powiatów średzkiego, wrzesińskiego i gnieźnieńskiego. Dyrekcya uprasza o liczny udział członków.

Jutro nastąpi oddanie kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj do użytku publiczności. Rewizya przedsięwzięta z ramienia rządu na całéj przestrzeni kolejowéj przez dwie komisye w obec radzców ziemiańskich tych powiatów, przez które przechodzi koléj, wypadła nadzwyczaj pomyślnie, a odnośne ministerstwo dało na mocy tego natychmiast Towarzystwu pozwolenie do oddania kolei do użytku publicznego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Tygodnika Ilustrowanego** wyszedł z druku No. 391 i zawiera: Paulina Wilkońska (z drzeworytem). — Kronika tygodniowa. — Niebezpieczny (z drzeworytem). — Nazajutrz po Waterloo (z drzeworytem). — Wycieczki po Kaukazie i Gruzyi (dokończenie). — Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiém i jubileusz półwiekowego istnienia jego (dokończenie). — Eli Mckower, powieść (dokończenie). — Assyrya i Chaldea). — Wspomnienie z pokytu w Indyach wschodnich (dokończenie). — Dziewczyna z Pyrenejów, powieść (dalszy ciąg). — Sdis rzeczy zawartych w tomie XV seryi II Tygodnika Illustrowanego.

— **Kórniczanina** wyszedł z druku No. 11 i zawiera: Nędza — jéj przyczyny i środki zaradcze (ciąg dalszy). — Organ towarzystw przemysłowych. — Wiadomości miejscowe. — Rozmaitości. — Inseraty.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 2 lipca.

BAZAR. Butler z córką z Królestwa Polskiego, ks. proboszcz Ostrowicz z Uzarzewa, Kaczmarkiewicz z Nekli, dr. Szułdrzyński z Siernik, hr. Działowski z Mgowa, hr. Potulicki z Potulic, Osowski z Mgowa, Hebanowski z Bielaw, Chrzanowski z Stanisławowa, pani Dzwonkowska z Królestwa Pol., Bukowiecki z Sędziwojewa, hr. Skarbek z Wargowa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Petersen i Schmit z Warszawy, Zakrzewski z Bojanic, Grosman z Prochnowa, panie Chosłowska z Ułanowa i Nosiorowska z Oczkowic, Orpiszewski z Królestwa Polskiego, Brzeski z Koczkowa, Wągrowiecki z Chłądowa, Kierski z Brzezna, hr. Czapski z Litwy, ks. prob. Ptaszyński z Ceradza.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Iłowiecki z Bieganowa, bracia Laskowscy z Runowa, Funck z Pleszewa, Bry z Gniezna, Gunowicz z Zakrzewa, Przybylski z żoną z Potulic, Grochowski i Żułkowski z Połażejewa, panie Chrzanowska z Sienna i Grabowska z Piotrkowa.

Plan jazdy

przybywających do Poznania i następnych stacyi i odchodzących pociągów.

Od dnia 15 maja 1875 r.

Koléj Poznańsko-(toruńsko)-bydgoska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. lokal. o godz. 7 m. 27 z rana	Poc. osob. o godz. 5 m. 17 z rana
Poc. mięs. o godz. 10 m. 15 z rana	Poc. osob. o godz. 11 m. 2 z ra.*)
Poc. osob. o godz. 3 m. 32 p. p.*)	Poc. osob. o godz. 4 m. 11 p. poł
Poc. osob. o godz. 10 m. 12 wiecz.	Poc. lokal. o godz. 8 m. — wiecz

*) Te tylko pociągi mają I—III, wszystkie inne I—IV klas

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 2 lipca 1875 roku.	Towar piękny. mark.	fen.	średni. mark.	fen.	pośledni. mark.	fen.
Przenicy . . szefel po 50 kilo	9	60	8	70	8	20
Żyta	7	80	7	60	7	20
Jęczmienia . . .	7	10	6	90	6	50
Owsa	8	30	7	70	7	—
Grochu do gotow. .	—	—	—	—	—	—
- na paszę .	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego .	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego .	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego .	—	—	—	—	—	—
Tatarki .	—	—	—	—	—	—
Kartofli .	—	—	—	—	—	—
Wyki .	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. .	—	—	—	—	—	—
- niebiesk. .	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czer. cent. po 50 kilo	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj .	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	w mark. i fen. za 50 kilo TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	9	60	8	70	8	20
Żyto	7	80	7	60	7	20
Jęczmień	7	10	6	90	6	50
Owies	8	30	7	70	7	—
Groch do gotowania	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
„ biała	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 2 lipca 1875.

Komisya targowa.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 2 lipca.)

SZCZECIN, 2 lipca 1875.

Stan powietrza: —.

Pszenica: spok.
na lipiec 190.
na lipiec-sierpień 190.
na wrzesień-paźdz. 194.50

Żyto: spok.
na lipiec 142.
na lipiec-sierpień 142.
na wrzesień-paźdz. 144.

Oléj rzep.: —.
na lipiec 55.50
na wrzesień-paźdz. 56.50

Okowita:
w miejscu —.—
na lipiec-sierpień 52.30
na sierpień-wrzesień 53.80
na wrzesień-paźd. 54.—

Owies —
na lipiec 159.
na lipiec-sierpień 157.

Oléj skalny:
na jesień 11.25

BERLIN, 2 lipca 1875.

Stan powietrza: gorąco

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. wyżéj			Owies: spok.		
na lipiec	191 50		na czerwiec	164 50	
na wrzes.-paźdz.	197 50		Oléj skalny:		
Żyto stale.			w miejscu	25 —	
w miejscu	144 —		Gal. kol. Kar. Lud.	100 —	
na lipiec	141 —		Pruskie oblig. p.	—	
na lipiec-sierp.	141 —		Nowe pozn. list. z.	—	
na wrzes.-paźdz.	145 50		Pozn. rent. listy	—	
Oléj rz. spok.			Koléj żel. państ.	383 50	
w miejscu	58 —		Lombardy	163 50	
na lipiec-sierp.	58 —		Aust. losy z 1860	—	
na wrzes.-paźd.	— —		Włoska renta	71 60	
na paźdz.-listop.	59 80		Amerykany	98 75	
Okow. słabo			Austr. akc. kred.	382 50	
w miejscu	— —		Pożyczka turecka	40 —	
na lipiec-sierp.	54 20		7½ proc. Rumuny	—	
na sierpień-wrzes.	55 20		Pol. listy likwid.	—	
na wrzes.-paźdz.	55 —		Rosyjs. banknoty	—	
			Austr. renta sreb.	—	
			Usp. bez inter.		

Giełda poznańska, 2 lipca.

Poznań, 2 lipca. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne —.— ż., 4% nowe listy zastawne 94.75 żąd., listy rentowe 95.40 żąd., akcye banku prowinc. 96.— ż., 5% oblig. prowinc. — ż., 5% oblig. powiatowe 101.25 ż., 5% oblig. melior. Obry —. żąd., 4½% oblig. powiat. 97.75 żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie 3½% oblig. długu państw. 91.75 ż., 4% poż. państw. — ż., 4½% konsol. pożyczka

państw. 105.50 ż., $3\frac{1}{2}$% pożycz. premiowa 134.50 ż., 5% pożyczka związ. półn.-niem. — płac., pol. 5% listy zast. — pol. 4% listy likw. 70.30 ż., akcye zakład. Tow. kolei star.-pozn. 100.— żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. — żąd., akcye kolei march.-pozn. 19.— ż., rosyjskie banknoty 278.70 p., zagraniczne banknoty —.— płac., akcye Tellusa —.— p., akcye Kwilecki, Potocki i Sp. — pł., akcye banku wsch.-niemiec. 79.50 żąd., akcye banku wsch. niem. produkt. — płac.

Żyto cena wypowiedzialna i regulacyjna 145.50 m., na lipiec 145.50, lipiec-sierpień 144-50., sierpień-wrzesień 144- —., na jesień 144.50, wrzesień-październik 144.50. paźd.-list. 144.

Wypowiedziano 5,000 ctr.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 52.40 mar., lipiec 52.40, sierpień 53.—, wrzesień 53.40, paźdz. 52.80, listopad 52.50, grud. 51.—.

Wypowiedziano 55,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) —.— m.

Poznań, 2 lipca. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: duszno.

Żyto: słabo.

Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano 1000. ctr. lipiec 145.50, lipiec-sierpień 143.50 sierpień-wrzesień 143.50, wrzesień-październik 145.—, paździer.-listopad 144.— listop.-grudzień 143.—.

Okowita: spok. Cena wypowied. — Wypow. 100,000 litrów, lipiec 52 40, sierpień 53.—, wrzesień- 53.40, październik 52.80, listopad 51.50., grudzień 51.—.

Okowita w miejscu (bez beczki) 51.80 żąd.

(W) Poznań, 2 lipca. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0 i 1 15-16.50 M., rżana nr. 0 i 1. 11-11.50 M. pr 50 kilo.

Giełda bydgoska, 1 lipca.

Pszenica: 165-180 m.
Żyto nowe 140-148 m.
Jęczmień: 140-148 m.
Owies: 160-170 m.
Rzepik — - — m. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: bez dowozu.

Giełda berlinska, 1 lipca.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 160-195 marek wedle gat. ż.; p. żółtą szl. — marek z dworca pł., na lipiec 190-91-90, lipiec-sierp. 198-190-189-190, wrzesień-paźd. $195\frac{1}{2}$-$197\frac{1}{2}$-$195\frac{1}{2}$-196, październik-listopad $197\frac{1}{2}$-$96\frac{1}{2}$-97 marek pł.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 132-162 marek wedle gatunku żądano; rosyjskie 133-141 marek ze statku i franco z dworca, — poślednie krajowe — marek z kolei, krajowe 153-162 m. franco z dworca płac., na lipiec i lipiec-sierpień 141-$140\frac{1}{2}$, wrzesień-październik $146\frac{1}{2}$-145-—, październik-listopad — m. płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 120-156 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 120-185 marek wedle gatunku żądano, galicyjski i węgierski 122-150, rosyjski 125-177, pomorski i meklemburgski 157-176, wschodnio i zachodnio-pruski 150-167 marek z dworca pł., na lipiec $157\frac{1}{2}$-, lipiec-sierpień 151-$151\frac{1}{2}$ płac., sierp.-wrzesień — wrzesień-październ. $148\frac{1}{2}$ marek żądano.

Groch per 1000 kilo do gotowania 174-232 m., na paszę 150-170 marek płac.

Rzep per 1000 kilo — marek.

Rzepik per 1000 kilo 24-24-6 marek.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 56. marek bez beczki, — z beczką pł., na lipiec, lipiec-sierpień i sierpień wrz. 57.5-8-7, wrzesień-paźdz. 59.8-56 marek pł.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu — marek.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 25. marek.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 55.—- marek płac.; — na lipiec i lipiec-sierpień 54-5.6-3, sierpień-wrzesień 55-5.6-3, wrzesień-październik 55.1-3-1, październik-listopad 54.2-1 marek płac.

* **Mąka.** Berlin, 1 lipca. Pszenna nr. 0. 25.50—24.50, nr. 0 i 1. 24.—22.50—— *Mx*, rżana nr. 0 22.25-21.25 nr. 0 i 1 20.50—18.50 marek.

Giełda wrocławska, 1 lipca.

Żyto: per 1000 kilo wyżéj; na lipiec 139150-139, lipiec-sierpień 139.50, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 142-50 m. płacono.

Pszenica: per 1000 kilo na czerwiec 170, czerw.-lipiec 170 żądano.

Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek żąd.

Owies: per 1000 kilo na lipiec 147, lipiec-sierpień 141. ż., wrzes.-paźdz. 157. pł., paźdz.-listopad — m. żąd.

Rzep per 1000 kilo 270 marek pł.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 kilo staléj; — w miejscu 58.50 marek żądano; na lipiec, lipiec-sierpień, sierpień-wrzesień i wrzesień-październik 58 m. żądano, 57. 50 płac.

Okowita per 100 litrów, nieco słab. w miejscu 52.— żąd., 51.50 marek płacono; na lipiec i lipiec-sierpień 52.20-10-40, sierpień-wrzesień 52.20-50 wrzesień.-paźd. 52.50 marek pł.

Dnia 8 lipca rb. w czwartek o godzinie 11 odbędzie się w Trzemesznie. (3601)

nabożeństwo żałobne

za spokój duszy wielkiego obywatela **Karola Libelta.**

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość właściciela dóbr **Teodora i Henryki** małżonków **Krüger** w Woli pod Kłeckiem położona pod liczbą 1 ulegająca ogólną swą płaszczyzną 103 hektarów 30 arów 90 kwadratowych metrów opodatkowaniu gruntowemu, wzięta co do dochodu czystego 283,16 Mr. do podatku gruntowego a co do wartości budynków pod względem ich użytku 126 Mr. do podatku budynkowego, ma być w drodze koniecznéj sprzedaży dnia (3019)

17 września 1875

z rana o godzinie 11-téj

w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedana a wyrok co do udzielenia lub odmówienia przysądzenia po odbytym terminie natychmiast ogłoszony.

Wyciąg z wykazu podatkowego, stan hipoteczny, taksy i inne tęż nieruchomość dotyczące wykazania, które każdemu interesowanemu w subhaście złożyć wolno, tudzież inne takie szczegółowe warunki, można w biurze III przejrzeć.

Równocześnie wzywają się wszyscy ci, którzy praw własności lub innychbądź realnych zahipotekowania w księdze wieczystéj wymagają ych, lecz niezahipotekowanych, na innych osobach chcą dochodzić, ażeby je pod uniknieniem prekluzyi najpóźniéj w terminie licytacyjnym ogłosili.

Gniezno, dnia 24 maja 1875.

Król. sąd powiatowy

Sędzia subhastacyjny.

Od 1go lipca praktykuję we **Wschowie.**

(3572) **Dr. Żuchowski.**

Starych

monet i medali

polskich

poszukuje antykwarnia

E. CALLIERA

Wilhelmowska ul. 18.

W Administracyi Dziennika Poznańskiego nabyć można za 15 sgr.

„Die polnische Fälscherbande"

und die

russischen Staatsräthe

und deren

Agenten.

Zur Aufklärung der öffentlichen Meinung herausg. von der Gesammthet der in der Schweitz ansässigen Polen.

1874 Zurich.

Kórniczanina zapisywać można na wszystkich pocztach. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach **70 fenygów.** Kórniczanin wychodzi co **2 tygodnie** w małym półarkuszyku.

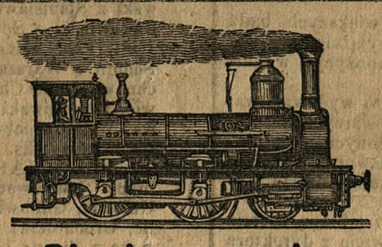

Obwieszczenie.

Towarzystwo kolei oleśnicko-gnieźnieńskiéj.

Wedle § 8 statutów naszego Tow. jest na nasze akcye zakładowe **do d. dzisiejszego**, w którym koléj oleśnicko-gnieźnieńska do użytku publ. oddaną została, do płacenia prowizya budowlowa.

Za ostatni kupon prowizyi budowlowéj uważa się dodana do akcyi zakładowych asygnacya dywidendowa I, na którą, jeżeli **nie ma** na niéj stępla, wypłacają za okazaniem prowizyą budowlową od 1 października 1874 począwszy, — jeżeli zaś znajduje się na niéj stępel poświadczający ważność jéj na czas od 1 kwietnia 1875, tęż prowizyą od 1 kwietnia 1875 do dnia dzisiejszego, w pierwszym razie w sumie 11,25 Mr., w ostatnim razie w sumie 3,75 Mr. na akcyą zakładową tak nasza tutejsza kasa główna Museumstr. 7, jako téż berlińskie Tow. handlowe (Berliner Handels Gesellschaft) i dom bankowy Mendelssohn & Com. w Berlinie. Do kuponów do wykupienia prezentowanych należy dołączyć spis ułożony wedle numerów i w podpis zaopatrzony. (3582)

Wrocław, 30 czerwca 1875.

Dyrekcya.

Heliominiatury

w eleganckiéj paryzkiéj oprawie po cenach począwszy od 6ciu talarów format wizytowy od 10ciu „ „ gabinetowy. Obstalunki przyjmuje księgarnia **J. Lissnera, Edm. Calliera,** i pracownia fotograficzna **E. Wechsel'a,** gdzie téż próby obejrzeć można

Kraty do grobów i krzyże dostawia jak najtaniéj z najpiękniejszego materyału (3447)

H. KLUG

Poznań, Wrocławska ulica 38.

EN DETAIL.

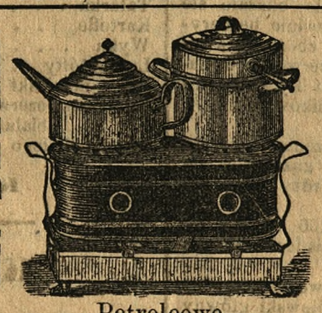

EN GROS

Petroleowe

machiny do gotowania

najnowszéj konstrukcyi wraz z należącemi do nich naczyniami u

S. J. Auerbacha.

Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie.

VICHY

Administracya: **w Paryżu,** *22, boulev. Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu. (32)

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki

KONTROLI SKARBOWEJ FRANCUZKIEJ.

Dostać można w Poznaniu w apt. dra **Mankiewicza.**

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

pigułek roślinnych

Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiém powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis Cauvin, w Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55.

Dostać można w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Karóla Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzos. (24)

Ciężkie żelazne

młockarnie ręczne

z najnowszemi ulepszeniami po m. **180**

też same z przestrząsaczem słomy i kołem trybowém po m. **245**

do tego ulepszony maneż z dwoma drągami transmisyjnemi kompletny po m. **240**

jako też inne agronomiczne narzędzia i machiny poleca pod gwarancyą ze składu (3585)

R. Lesser w Swarzędzu.

Au & Bieliński

Wilhelmowska ul. Nr. 13 (obok król. banku)

polecają: (3433)

ubrania z najnowszych kortów angielskich i francuzkich w cenie od 22—35 tal.

ubrania z angielskich i francuzkich dreliszków w cenie od 12—20 tal.

marynarki i żakiety z angielskiéj alpaki w cenie od 5—10 tal.

kapelusze pilśniowe, słomkowe i łyczkowe w cenie od 10 sgr. do 3 tal.

prawdziwe szwedzkie rękawiczki wybornego kroju i trwałości po $27\frac{1}{2}$ sgr. za parę.

paryzkie koszule białe i kolorowe po $2\frac{2}{3}$ tal.

P. P.

Gorzelanych, właścicieli gorzelni i osoby postępem gorzelnictwa się interesujące zapraszamy celem ukonstytuowania wydziału gorzelniczego na zebranie na dzień 10 lipca w sobotę o godzinie 11 rano w Poznaniu na wielkiéj sali w Bazarze. (3545)

Urządzająca komisya

M. hr. Kwilecki przewodniczący, z Oporowa.

St. Kurnatowski z Pożarowa. **Teodor Dębiński** z Wierzenicy. **Józef Dęby** z Żabikowa.

N. Urbanowski z Poznania.

(3584)

Grabie konne

najnowszéj konstrukcyi do odszrubowania po m. **180**

Wagi do bydła

system dziesiętny, na których 30 cnt. zważyć można, z kratami i deskami do wchodzenia po m. **170**

jako też inne agronomiczne narzędzia i machiny poleca ze składu

R. Lesser w Swarzędzu.

W czasie wełnianego jarmarku każdy prawie w niektórych hotelach tutejszych wygórowane musiał płacić ceny, dochodzące do 10 i 15 tal. za jeden nocleg, bo bez wyjątku uważano go za posiadacza znacznéj ilości wełny. Wyjątek pochlebny stanowił

Hotel paryski

(pani Beer)

przy Szerokiéj ulicy, w którym przy dobrém przyjęciu bardzo umiarkowane ceny znalazłem, dla czego go każdemu polecam. (3599)

P.

Dr. CHABLE, ulica Vivienne 36, w Paryżu

DÉPURATIF du SANG Syrop ten leczy **chrosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** [28]

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SIROP Z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **agnorye, uraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. **W Poznaniu w aptece Dra. Mankiewicza.**

Aukcya tryków

w

Dębowéj Łące

pod dworcem Wąbrzeźno, Prusy Zachodnie dnia **24 lipca** 1875 z południa o 1 godzinie około (3581)

70 zaraz

do rozpłodu zdatnych tryków Rambouilletów pełnéj krwi, dających czesankę. Na żądanie mogą kupione tryki pozostać na miejscu do 1go października.

C. Hennig

pełnomocnik.

Glina garncarska

do nabycia z Góry zamkowéj. (3376)

Repozyt. z zwierciadł. i stół kasowy za dostępną cenę do sprzed. u (3596)

Samuela Kantorowicza fabrykanta towarów cukrowych

Szeroka ulica 10.

Uczącą się młodzież przyjmuje na

stancyą

familia posiadająca fortepian wraz z biegł. nauczycielem muzyki i zapewnia rodzicielską opiekę. Bliż. wiadomości udziela **N. Seyfried** Wilhelm. ul. 24. (3595)

Dwa umeblowane **pokoje** i stajnia są do wynajęcia **w Hotelu du Nord.** (3570)

Strzelecka ulica 31

są do wydzierz. od 1 października rb. dwa pomieszkania, na parterze i na pierwszém piętrze, o pięciu pokojach i kuchni. Na żądanie także i stajnie.

Berlińska ul. 29 I piętro i stajnia także podzielone, **Grobla 4** pomieszkanie parterowe do wynajęcia. (3597)

On cherche (3529)

une Bonne

française. S'adresser à l'Expedition du Dziennik Pozn. Nr. **3529.**

Nauczycielka elementarna

w wieku średnim stara się o posadę. Adr. Wny **Różyński** Wilhelmowski plac Nr. 16 Poznań. (3586)

Chłopca do posług

poszukuje natychmiast (3598)

S. Witkowski jr.

Wilhelmowska ul. 8.

Poszukuje się

spólnika

do dzierzawy jednego z pierwszorzędnych hoteli poznańskich z **kapitałem 4000** tal. Bliższe szczegóły poda Adm. Dz. Pozn. pod Nr. **3131.**

Akademik, Polak, życzy sobie przyjąć miejsce nauczyciela domowego podczas wakacyi przez sierpień, wrzesień i październik.

Listy pod **K. H. 16. poste restante Czempin.** (3580)

Ogrodnik

żonaty, katolik, znający się gruntownie na modném ogrodownictwie i zakładaniu ogrodów, o czém chlubne świadectwa stwierdzają, posiadający zarazem dokładne wiadomości maszynisty przy młoceniu zboża lokomobilą, po polsku i po niemiecku mówiący, poszukuje od 1 października umieszczenia. Adr. wskaże hotelista **pan Prusinowski w Kcyni.** (3554)

Młody człowiek,

wolny od wojskowości, z wykształceniem prymanera, który rok przy gospodarstwie był czynny, poszukuje od św. Jana rb. miejsca jako elew przy większém gospodarstwie.

Zgłoszenie pod liter. **A. B. 3556** do Red. Dzien. Pozn.

Dominium **Pakosław** pod Rawiczem potrzebuje zaraz zdatnego

montera

do prowadzenia lokomobili i młockarni. Pensya 120 tal. i tantyema. Przedstawienie osobiste jest konieczném. (3552)

Grzybowo p. Wrześnią potrzebuje zaraz (3583)

ekonoma i pisarza

kawalerów, dobrze poleconych. Świadectwa franco nadesłane będą uwzględnione.

Rządzca

żonaty, obecnie w miejscu, poszukuje miejsca w **Księstwie** lub **Galicyi.** Bliższa wiadomość — pułkownik **Callier** Poznań. (3564)

Rządzca gospodarczy,

Polak, wolny od wojskowości, prowadzący samodzielnie gospodarstwo, dotąd w miejscu, poszukuje stósownéj posady.

Adres wskaże Administracya Dziennika pod Nr. 5000.

KANTOR STRĘCZEŃ

WIKTORYI ZALESKIÉJ

w Paryżu

Rue Brochant 11 Batignolles.

Dawna uczennica hotelu Lambert zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon do dzieci Francuzek i Angielek. (39)

Listy przyjmują się tylko opłacone.)

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj.

Berlin, 1 lipca.

Niemickie papiery.

Prusk. poż. ukonsolid.	$4\frac{1}{2}$	105.75 p.
dito dito dito	4	98.40 p.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{2}$	92. p.
Prem. poż. pańs. z 1855	$3\frac{1}{2}$	134. p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	86.80 p.
dito	4	96.25 p.
dito	$4\frac{1}{2}$	102 50 p.
List. zast. pozn. (nowe)	4	94.90 p.
dito dito szląskie	$3\frac{1}{2}$	86. p.
dito lit. A.	4	84.50 p.
dito nowe	4	—. ż.
Zachodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	85 80 p.
dito	4	95. p.
dito	$4\frac{1}{2}$	102. p.
dito II serya	5	106.10 p.
dito nowe	4	94.80 p.
dito ditto	$4\frac{1}{2}$	102. p.
Listy rent. poznańskie	4	96.50 ż.
dito pruskie	4	97. ż.
dito szląskie	4	96.75 p.

Akcye bankowe.

Wrocław. bank dyskon.	4	72.75 p.
dito wekslowy	4	66. p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	102 p.
Niem. bank Union.	4	72 50 p.
Stowarzysz. dyskont.	4	153. p.
Gotajski bank kredyt.	4	114. p.
Kwileckiego Sp. bank	5	70 ż.
Meinigski bank kredyt.	4	81.30 p.
Austryack. zakład. kred.	5	386.50-387.50 p.
Wschodnio-niem. bank.	5	80. p.
Poznańs. bank prowinc.	4	96. p.
Pruski bank	$4\frac{1}{2}$	156.[illegible] p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	77. p.
Szląskie stowarz. bank.	4	94. p.

Akcye przemysłowe.

Berliński kantor drzew.	4	80.50 p.
Stowarzysz. immol.	4	90.50 p.
Dortmund Union (stare)	5	12.[illegible] p.
Huty Hoerder	5	50.10 p.
dito Laura	5	86. p.
dito Lauchhammer	5	25.75 p.
dito Marienhütte	5	55. p.
dito Massener	4	19. p.
dito Redenhütte	5	8.50 ż.
Berln. Passage.	6	25. p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.

Bergsko-marchijska	4	84.90 p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	41.75 p.
dito szczecińska	4	127. p.
Brzesko-grajewska	5	40.10 p.
Galicyjska Karola Lud.	5	101.52-100.25 p.
Koléj Rudolfa	4	59.40 p.
Marchijsko-poznańska	4	19. p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	139. p.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	127. ż.
Austr.-franc. koléj pań.	5	495-496-4.50 p.
Austr. półn. zachodnia	5	261.50 p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	168-167-169.50 p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	39.75 p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	106.75 p.
Rumuńska koléj	5	34.20 p.
Rosyjska koléj państ.	5	111 10 p.
Starogardzko-poznań.	$4\frac{1}{2}$	101. ż.
Warszawsko-bydg.	4	— p.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	254. p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	56.25 p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{2}$	67.90 p.
dito papier.	$4\frac{1}{2}$	64.30 p.
dito losy z 1854.	4	—. p.
dito losy z 1858	fr.	—. p.
dito losy z 1860	5	117.50-75-25 p.
dito losy z 1864	fr.	304 p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	187.50 p.
dito dito 1866	5	183. p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	88.50 ż.
Pols. listy zast. III em.	4	83.50 p.
dito nowe	5	81.50 p.
Pols. listy likwidacyjn.	4	70.50 p.
Ameryk. pożycz. 1882	6	98.10 p.
Ameryk. pożycz. 1885	6	102.30 p.
Ameryk. pożycz. nowa	5	99.50 p.
Renta francuzka	5	—. p.
Rumuńska pożyczka	8	105.60 p.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

	szt.	
Napoleonsdory	1	16.33 p.
Imperyały	1	16.77 p.
Dolary	1	4.19 p.
Austryack. noty bank.		183.15 p.
Rosyjskie noty bank.		278.70 pł.
Francuskie noty bank.		81.30 p.
Dyskonto wekslowe		4
dito lombardowe		5

Poznan, 2 lipca.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	98.50
Nowe listy zastawne	4	94.60
Listy rentowe pozn.	4	97.
Prowinc. obligacye	5	100.
Powiatowe obligacye	5	101.20
Powiatowe obligacye	$4\frac{1}{2}$	93.75
Obligacye miejskie	4	—
dito dito	5	—
Szląskie listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	94.90
Szląskie listy rent.	4	—

Akcye bankowe.

Wrocł. bank dysk.	4	74
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	66
Meiningski bank kred.	4	—
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	—
Wschod.-niem. bank	5	76.
Austr. zakład kredyt.	5	141
Pozn. bank prowinc.	4	67.
Szląskie stowarz. bank.	4	98.

Papiery pruskie.

Pruska poż. ukonsolid.	4	100.
dito dito.	$4\frac{1}{2}$	105.50
Dobrowol. poż. państ.	$4\frac{1}{2}$	100.
Prem. poż. państ. 1855	$3\frac{1}{2}$	132.
Obligi długu państwa.	$3\frac{1}{2}$	91.40

Zelazne koleje

Berl.-zgorz. akc. z.	4	88
Bergsko-marchij. akc. z	4	81
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	20
Górno-szl. lit. A i C. ak. z.	$3\frac{1}{2}$	138
dito lit. B. akc. z.	$3\frac{1}{2}$	129
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	—
Koléj po pr. brz. Odry. akcye zak.	5	—
Starogardzko-pozn. ak. z	$4\frac{1}{2}$	100.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	—
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	102
Koléj Rudolfa akc. z.	5	—
Aust. franc. kol. pńst. ak.	5	172
dito półn.-zachod. ak. z.	5	—
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	74
Rumuńska kol. akc. z.	5	34.50
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	—
Warszawsko-byd. ak. z.	4	—
Warszawsko-wied. ak. z.	5	88

Zagraniczne papiery.

Amer. poż. 1882	6	99.
dito 1885	6	—
Włoska renta	5	69.
dito akcye tytun.	6	—
dito obligacye tyt.	6	—
Austr. noty bank.	—	92.40
dito renta papierowa	$4\frac{1}{2}$	63.50
Austr. renta srebrna	$4\frac{1}{2}$	69.
Pols. lik. listy	4	70.
Ros. listy zast. na grn.	5	89.50
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	—
dito 1871	5	—
Ros. noty bank.	—	93.60

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.